

Lp D 8 / 22 / 99

M A T E R I A Ł Y I P R Z Y C Z Y N K I

Rocznik Gdański, t. LIII, 1993, z. 1
PL ISSN 0080-3456

ANDRZEJ BUKOWSKI, Gdańsk



KORESPONDENCJA LITERATA I LEKARZA ALEKSANDRA MAJKOWSKIEGO Z MISTRZEM KRAWIECKIM WŁADYSŁAWEM BERKANEM

WSTĘP

Był to czas, kiedy zaraz po śmierci Aleksandra Majkowskiego przedsięwzięłem zamiar zebrania z żywej pamięci jego przyjaciół i znajomych, także rodziny, wszystko, co miało znaczenie dla bliższego poznania jego życia, działalności i twórczości. Napisałem wtedy w tej sprawie wiele listów, starałem się także o bezpośrednie kontakty. Dotyczyło to przede wszystkim rodziny zmarłego w Kartuzach, pisarzy kaszubskich i byłych współpracowników „Gryfa”. Niektóre materiały, w tym parę rękopisów i fotografii, przekazała mi żona zmarłego – Aleksandra Majkowska. Bardzo cenny okazał się najpierw depozyt, a następnie dar siostry Aleksandra – Franciszki – w postaci 56 jego listów pisanych do niej w latach 1910-1918, które opracowałem do druku i opublikowałem niedawno w „Roczniku Gdańskim”.¹ W latach późniejszych otrzymałem sporą paczkę materiałów po zmarłym w roku 1955 artyście grafiku Stanisławie Brzęczkowskim, w której znajdowała się m. in. księga redakcji „Gryfa” z lat 1931-1934, część korespondencji redakcyjnej oraz osiem oryginalnych listów z lat 1922-1925 Aleksandra Majkowskiego do Brzęczkowskiego, które opublikowałem na łamach „Pomeranii”.² Kilkanaście listów dotyczących działalności Majkowskiego z lat poprzedzających I wojnę światową nadesłali jego przyjaciele i znajomi z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania i niektórych innych miejscowości. Zamierzam je opublikować.

Do najcenniejszych, obok listów do siostry Franciszki, zaliczam korespondencję Majkowskiego z Władysławem Berkanem. Z tego powodu zasługuje on tutaj na bliższą uwagę. Pochodził z Pomorza, urodził się w 1859 roku w Samplawie na ziemi chełmińskiej pod Lubawą. Był synem szewca. Uczył się zawodu kra-

¹ A. Bukowski, *Listy Aleksandra Majkowskiego do siostry Franciszki z lat 1910-1918*, „Rocznik Gdański” t. LI: 1991, z. 2.

² A. Bukowski, *Listy Aleksandra Majkowskiego do Stanisława Brzęczkowskiego*, „Pomerania” 1992, nr 1.

wieckiego w Lubawie, Grodzisku i Poznaniu. W 1880 r. przeniósł się do Berlina, gdzie zrobił dużą karierę w swoim zawodzie. W 1888 r. założył własny warsztat i rozbudował go do wielkich rozmiarów. Równocześnie udzielał się społecznie, był członkiem kilku polskich stowarzyszeń zawodowych, społecznych i oświatowych, wspierał studium w Berlinie młodzież, m. in. poprzez kredytowanie szycia jej odzieży. Na tej ostatniej drodze spotkał się z nim Aleksander Majkowski, o którym wiemy, że rozpoczął swoje studia medyczne w Berlinie w 1897 r. Kontynuował je następnie w Gryfii (Greifswald), skąd relegowany za działalność polityczną ubiegał się o ponowne przyjęcie na Uniwersytet Berliński. Gdy spotkał się z odmową, udał się w 1902 r. na studia do Monachium w Bawarii. W Berlinie w 1901 r. poznał bliżej Berkana, o czym on, na podstawie swoich ksiąg krawieckich, w liście do mnie z dnia 11 maja 1939 r. pisze tak:

„W myśl naszej rozmowy w Poznaniu przesyłam jeszcze nieco danych z mego stosunku do śp. dra Majkowskiego, wyjętych z jego konta w mych książkach. [...] Otóż dr M. zaczął się u mnie ubierać w lipcu 1901 jako student. Zwykle potrzebującym studentom kredytowałem aż do ukończenia ich studiów, względnie do ich zarobkowania. Otóż on nawet już jako student cokolwiek spłacał, może 10-tą część, lecz osiedliwszy się jako lekarz, nie pamiętał o spłacie [...]”

Wśród listów Majkowskiego do Berkana pierwszą grupę stanowią listy pisane z Monachium w latach 1902-1904. Są to bodajże jedyne jego listy z czasów studenckich. Jest ich dziewięć. Listy, poza datami i adresami zamieszkania autora, dotyczą tylko zamawianych u krawca ubiorów, ich kosztów oraz terminów zapłaty. Ostatni z tej grupy (nr 9 z 9 lipca 1904 r.) świadczy o bardzo ciężkiej, dramatycznej sytuacji materialnej kończącego swe studia Majkowskiego. Mianowicie wynika z listu, że studia ukończył w marcu 1904 r., nie otrzymawszy jednak z ministerstwa potwierdzenia tego faktu, nie mógł przyjąć proponowanych mu posad lekarza w Olsztynie i w Zwierzu, wskutek czego znalazł się bez środków utrzymania i „w takich opalach – jak pisze – jak nigdy podczas mego życia akademickiego”.

Po ukończeniu studiów Majkowski odbył roczną praktykę lekarza w jednym ze szpitali gdańskich w drugiej połowie 1904 i pierwszej połowie 1905 roku. W tym czasie włączył się tu również do pracy społecznej. Mianowicie w okresie 1.03.–20.07.1905 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego „Gazety Gdańskiej”, przy której uruchomił dodatek literacki pt. „Družba”. Z czasów pobytu w Gdańsku brak jego listów. Dalsze listy pochodzą z Kościerzyny, gdzie osiadł na ponad 5 lat jako „lekarz praktyczny, chirurg i akuszer”. Nastąpiło to w listopadzie 1905 r.

Jego listy pisane z tego miasta do Berlina, zachowane i znajdujące się w moim posiadaniu, pochodzą z czasu od 14 maja 1908 do 8 stycznia 1912 roku (łącznie 10 listów). Natomiast więcej z tego czasu posiadamy zachowanych listów Berkana do Majkowskiego (27). Listy do Berkana w bardzo małym stopniu odzwierciedlają wielostronną działalność Majkowskiego dotyczącą życia społeczno-kulturalnego i literackiego w Kościerzynie w latach 1906-1911, którą obszernie przedstawiałem w „Regionalizmie kaszubskim” (str. 168 i następne). Dotyczą one prawie wyłącznie usług krawieckich Berkana, zaciągniętych u niego

długów oraz ich spłaty. Ponadto świadczą o złej i stale pogarszającej się jego sytuacji materialnej, doprowadzającej go do opuszczenia miasta rodzinnego, u którego mieszkańców uchodził za człowieka zniechęconego („der bestgehasste Mann”). Opuścił je mianowicie 1 września 1911 r., jak pisze, „jak panna z tańca”, tzn. pozbawiony w następstwie działania wierzycieli, w tym m. in. Berkana i komornika, wszystkiego, co posiadał.

Ten obraz lat pobytu Majkowskiego w Kościerzynie w charakterze lekarza znacznie wzbogaca 27 listów Berkana do niego z lat 1905-1911. Berkana oczywiście interesowało przede wszystkim wyegzekwowanie od Majkowskiego należności za zamówione przez niego usługi krawieckie. Z biegiem jednak czasu Berkan w coraz większym stopniu interesował się przyczynami, z powodu których Majkowski zwlekał ze spłaceniem narastających długów. Te jego listy na ten temat są z pewnością najciekawsze, gdyż charakteryzują zarówno nadawcę, jak i adresata listów, przy czym określają wzajemny stosunek tych dwóch ciekawych ludzi – lekarza pisarza i przedsiębiorczego krawca, w przyszłości autora wyróżnionego nagrodą pamiątnika pt. „Życiorys własny”. Berkan pisał np. w liście z dn. 12 grudnia 1908 (nr 18):

„Jest mi bardzo przykro, że Pan nie płaci, gdyż zmusza mnie Pan do ostrzejszych środków, których w stosunku do Pana nie chciałbym zastosować. W ten sposób Polski nie będzie, bo dzisiaj się społeczeństwa [...] tego [...] płacą swoje rachunki”

albo w liście z 29 kwietnia 1909 (nr 22):

„Radzę lepiej się nie bawić w odkrywanie zwyczajów [!] Kaszubów, a za to odkryć sposób zarobkowania, przez co będzie Pan w możliwości płacenia rachunków. Taki idealizm (jaki Pan dotychczas robi) to kata wart, gdyż wszyscy poszlibyśmy z torbami, gdybyśmy również tak robili”.

Na te uwagi, dotyczące wydawanego przez Majkowskiego „Gryfa”, replikował on w liście do Berkana (13 z dn. 20 maja 1909):

„A jeśli Pan, czyniąc aluzję do mojej pracy literackiej myśli, że przez „Gryfa” tracę pieniądze, to Pan się myli. „Gryf” mnie nic osobiście nie kosztuje”.

W liście z dn. 24 maja 1909 (nr 23) Berkan pisał:

„Ponadto i o pożyczkę mógłby się Pan postarać, a ostatecznie choćby się ożenić, boć w ten sposób pracować spokojnie nie można, toteż to dobrze rozumiem. Co do „Gryfa” to lepiej by było, aby Pan takimi rzeczami dopiero się później zajął, to dla Pana i dla sprawy byłoby lepiej. W ten sposób ani na krok sprawy naszej nie posuniemy naprzód”.

Na tę propozycję Majkowski zareagował (list 14 z dn. 17 czerwca 1909):

„Co do ożenku jako środka spłacenia długów, to chyba Szanowny Pan tego na serio nie pisał, bo środek to zawsze niemoralny”.

Berkan jednak w kolejnym liście z dnia 19 czerwca 1909 (nr 25) zauważył:

„Z ożenkiem nie żartuję, chociaż radzę może nie tylko kwoli spłacenia długów, a zresztą, czy by to było co nienormalnego, gdyby Pan się ożenił, chciał pieniędzy i długi popłacił? Warto się namyślić”.

W sporach Berkana z Majkowskim o spłacenie długów pojawiła się także broń literacka. Sięgnął po nią Majkowski, ogłosiwszy we wrześniowym numerze „Gryfa” z 1910 r. *Balladę o Mistrzu Berkanie i trzech pomorskich żupanach*, satyrę wymierzoną w mistrza, co „robi zbroje na długoletni dług” i później, nawet po śmierci, jako duch, ściga swoich dłużników.

Treść *Ballady* znalazła także odzwierciedlenie w listach obu autorów, którym, jak świadczą listy, nie zabrakło fantazji i humoru. Berkan w liście z dn. 3 maja 1911 roku (nr 33) proponował: „aby z *Trzech żupanów* operę stworzyć [...]”, i dalej w liście z dn. 7 sierpnia 1911 r. (nr 34) dodał:

„Ten wiersz o tych trzech żupanach nie przyniósł mi korzyści, a nawet w sądzie adwokat przeczytał go jako *corpus delicti*, i dowodził na jego mocy, że Berkan czeka *ad infinitum*, więc nie potrzeba mu płacić. Niech więc Pan na odchodzącym z Kościerzyny lepszy napisze, żeby miał takie moce, aby ludziska płacili. Może by ich czymś nastraszyć, raz piekłem choćby. Ten wiersz o żupanach dałby się przerobić na tragiczną komedię, niech więc Pan z niego coś wykrzesze, a gdy będzie miała powodzenie na scenie, to z dochodów się dług zapłaci”.

Majkowski na to (list 18 z sierpnia 1911 r.):

„Ubolewam bardzo, że moja ballada o 3 żupanach posłużyła nawet adwokatowi do przeszkodzenia w pańskich pretensjach. Nie na darmo Karszubi mówią, że każdy adwokat przyjdzie do piekła, a czym „lepszy”, tym głębiej. Zaś co do dramatu, to trudno z niego uformować, ale co Pan myśli na operę? Pisałbym libretto, a Karczyński muzykę – nb. w charakterze Wagnerowskim z świstem, hukiem i wyciem upiorów na trakcie, który wiedzie w „Lachy”.

Sądzę, że skutek by był, a Pan by już był łaskaw we własnym interesie postarać się o klask. Tę ostatnią można by zresztą utworzyć z wszystkich tych, którzy jeszcze u Pana zalegają w kredycie”.

Warto zwrócić uwagę na to, co obydwaj autorzy listów piszą o okolicznościach opuszczenia Kościerzyny przez Majkowskiego.

W liście z dn. 4 sierpnia 1911 r. (nr 18) pisze on:

„Dałeś mi Sz. P. wszystko sprzedać, tak że muszę na 1 paźdz. rb. opuścić Kościerzynę. Chociaż mi żal pola pracy zawodowej i społecznej, które opuścić przez to muszę, nie żywię do Sz. Pana znów takiego żalu, bo może by był kto inny to zabrał. – Zresztą nie mam takiego przywiązania do rzeczy doczesnych, jakie nowoczesna etyka narodowa nam nakazuje jako środek do zbawienia ojczyzny, więc utratę moich rzeczy z filozoficznym znośnię spokojem, mając przy tym to błogie przeświadczenie, że przy obecnym wynoszeniu się z prześwieatnej Kościerzyny nie będą mi ciężarem”.

Na co Berkan (list 33 z 7 sierpnia 1911 r.):

„A więc tak daleko doszło, że Pan zmuszony Kościerzynę opuścić. Moje zeszlóroczne gadania na nic się przydały. Może to i lepiej, tylko jednak szkoda, że tak daleko doszło”.

I dalej Majkowski w odpowiedzi na list Berkana (list 19 z sierpnia 1911 r.):

„Na 1 września zabieram manatki i wychodzę z Kościerzyny jak panna z tańca. Sam nie wiem, jak to się stało, gdyż pracowałem pilnie, a praktykę, jak na małe miasto, miałem dobrą. Teraz pewnie pójde na pewien czas za granicę, ażeby chociaż przez 1/2 roku być w roli człowieka, którego nie szarpia co dzień. Inaczej prędzej lub później zwariowałbym do szczętu. – Po pewnym czasie wrócę i – jeżeli w Sopocie jeszcze nie będzie Polaka-lekarza, osiedlę się tam, gdyż czuję, że w małym mieście zatrudnię się lub co. – Piszę do Sz. Pana otwarcie, gdyż mam nadzieję, że tego planu, przede wszystkim, nie wyjawi sędziemu Chmielewskiemu w Sopocie, który ze względów ambicji osobistej gotów mi w sprawie osiedlenia się w Sopocie przeszkadzać. Miałem już przed dwoma laty zamiar taki, a wstrzymał mnie od wykonania tegoż sędzia Ch. – Pobudki obecnie, po doświadczeniach kościerskich, rozumiem dobrze [...].

Co do przyczyn, które mnie z Kościerzyny wypędzają, to kwestia materialna, swoją drogą, drugorzędne zajmuje miejsce. Więcej się przyczynia do tego nienawiść obywateli kościerskich za rzetelną pracę społeczną. [...] Wiem, że wszędzie tak jest, ale nie ma gdzie indziej tak głupiego przeciwdziałania zamiarom i czynom. Jestem dziś w Kościerzynie „der bestgehasste Mann”, i nie dosyć na tym, tutejsi ludzie złej woli nie omieszkali mnie w Poznaniu omalować jako separatystę [kaszubskiego], przez co i stąd moralne straciłem poparcie. W takich warunkach dalej pracować nie potrafię i najpierw muszę sobie z ptasiej perspektywy obejrzeć to zbiorowisko, które się nazywa społeczeństwem polskim, nim zyskam równowagę do dalszej pracy. Pan pokiwa głową i się rozśmiej: Znam ja to! – powiedząc sobie. Lecz panu daje oparcie silna pozycja materialna, mnie zaś z tej strony czeka tylko dalsze szarpanie. A ponieważ tak jest, nie ma co prowadzić walki bezskutecznej. Teraz Pan wie, jak moje akcje stoją, i niech Pan sam powie, czy mogę inaczej postąpić”.

I znowu Berkan (list 34 z 1911 r.):

„Jużci, że może być Panu żal opuszczać miejsce, gdzie się bądź co bądź dla swoich coś zrobiło. Możliwości utrzymania się na stanowisku jużesmy rozpatrywali. Widocznie nie bardzo Pan przestrzegał tego, że trzeba było wprzód materialnie się dźwignąć, a reszta by się była sama z tego wywinęła. Za granicę nie ma się po co wyprawiać. Ca Pan tam chce robić? Lepiej przyjąć [...]. Jak się coś zarobi i będzie za co żyć, to zatem będą myśleć, że się Pan chciał dalej praktycznie kształcić. [...] w Sopotach byłoby dla Pana niefortunne, bo jest tam jeszcze więcej sposobności takich, które by go od właściwych zajęć odciągały, a Pan nie ma tego silnego charakteru, aby się takim nęcącym postawom wyrwać.

Piszę to [...]. Niech się Pan nad tym zastanowi. Toć są wiele innych miejsc, gdzie by Pan z korzyścią pracować mógł. Rozumiem, że potrzeba Panu szerszego zakresu działalności (ja bym w takiej małej dziurze nie wytrzymał), ale trzeba wybierać z tego złego mniejsze. Za 2 tygodnie będę w Sopotach [...], rzecz jasna, że o projekcie Pańskim zmilczę. Rozumiem

także, że Pan tam różnych zgryzot zaznał, choć i ja ich tu wiele znośłem i znosić muszę. Tak to już w życiu bywa. Pomiędzy nami jest jednak ta różnica, że wśród innych rzeczy wyzywają mnie za to, że żądam zapłaty rachunków, a Pana pewnie za to, że nie płacisz rachunków. Nawet wielu ręki mi za to nie podaje. Cóż robić? A jednak dla społeczeństwa pracować trzeba, bo to jest naszym obowiązkiem, no i człowiekowi jest to do życia potrzebne. Przecież uświadamiamy się [...] i wolne chwile w knajpach przepędzać będziemy. Zresztą własne mienie jest najlepszą nagrodą”.

Według listu Majkowskiego z dn. 8 stycznia 1912 r. (nr 20) Majkowski, opuściwszy Kościerzynę, osiedlił się w Sopocie od dn. 16 stycznia 1912 r. (o czym obszerniej niżej).

Nie tylko w cytowanych listach Majkowski bardzo krytycznie oceniał swoje doświadczenia w czasie pobytu w Kościerzynie, ale także w znanym cyklu satyrycznych wierszy, zamieszczonych w „Gryfie”, pt. „Z małego miasta”. W jego dorobku poetyckim należą one do najciekawszych. Dosadnie i zgryźliwie oceniał mentalność i obyczajowość mieszkańców, siebie zaś porównał do szczura, który czuł się w tym mieście jak „szczur w becze kapusty”.

Spodziewał się, że odżyje na nowo w Sopocie, mieście większym, ruchliwszym, o nowoczesnym charakterze.

Po tych ciętych wierszach, zamieszczonych we wrześniowym (9) numerze „Gryfa” z 1912 roku, w następnym (10) numerze – październikowym – znalazł się wiersz Majkowskiego (Mściwoja), napisany już w zupełnie innej tonacji, sentymentalno-romantycznej, pt. *Sopot*, w którym:

„Noc cichym krokiem
Szła po sennym świetle,
Przedziwnym urokiem,
Bzu woniło kwiecie.

Morze sobie w dali
Samo do snu grało,
A my rozmawiali,
Jak nam serce chciało”.

Majkowski, ukoivszy rozkołatane nerwy w Sopocie, przy szumiącym w dali morzu, rozpoczął tu, obok zawodowej pracy lekarza, działalność społeczno-kulturalną o szerokim zasięgu, która jednak nie znalazła i nie mogła znaleźć odbicia w korespondencji z Berkanem. Znalazła natomiast odbicie w listach pisanych do innych osób przed wybuchem, w czasie i po zakończeniu I wojny światowej.³ Chodzi tu mianowicie o powołanie do życia z inicjatywy Majkowskiego Towarzystwa Młodokaszubów na zjeździe 20-21 czerwca 1912 r. w Gdańsku, na którym Majkowski wygłosił referat programowy i w którego zarządzie zajął stanowisko sekretarza. Drugą ważną organizacją powstałą w tym

³ M. in. do Bernarda Chrzanowskiego, Jana Karnowskiego, Franciszka Bąkowskiego, Kamila Kantaka.

czasie, również z inicjatywy Aleksandra Majkowskiego, było Muzeum Kaszubsko-Pomorskie w Sopocie, otwarte 1 lipca 1913 r.

Do omawianej poprzednio sprawy długów Majkowskiego wraca on na początku I wojny światowej podczas pobytu na urlopie w Sopocie, w dwóch listach z marca 1915 roku (nr 23 i 24) i później, mianowicie kiedy we wrześniu 1918 r. bawił znowu na urlopie w Sopocie (list nr 24). W tym ostatnim liście pisał:

„Bawiąc na urlopie w Sopocie, po długim pobycie w polu, chciałbym przy tej sposobności lojalnie z Sz. Panem załatwić rachunki moje. Chcę Sz. Pana spłacić naraz, jeżeli mi tylko będzie możliwe, albo jeżeliby pretensje Pańskie były mi zbyt wysokie, w kilku ratach. Najchętniej atoli bym zgładził od razu całą rzecz. W tym celu proszę Szanownego Pana uprzemie o łask. obrachunek. Prosiłbym uwzględnić, że wojna mi praktykę wydarła i że mam duże pretensje do uregulowania. Bogaty człowiek, jak Sz. Pan, uważam, mógłby ze swoich pretensji i trochę spuścić”.

W ciągu tego czasu Berkan usiłował sprawdzić, czy zapewnienia Majkowskiego były wiarygodne. Przykładem takich usiłowań jest oszczerczy list Amrogowicza, pisany do Berkana 29 kwietnia 1917 r. (zob. aneks), w którym przedstawił Majkowskiego w bardzo ujemnym świetle, był bowiem jego wrogiem, jak już wiemy z ogłoszonych listów Majkowskiego do siostry Franciszki.⁴

Sprawa długu przeciągnęła się jednak w lata po zakończeniu wojny, kiedy Majkowski ustabilizował swój byt, osiedlwszy się jako lekarz w Kartuzach i ożeniwszy się z Aleksandrą Starzyńską, która – jak świadczy zachowana korespondencja – prowadziła ją dalej aż do zamknięcia sprawy na drodze sądowej. Berkan bowiem, po odzyskaniu niepodległości, wrócił z Berlina do Poznania i stąd wznowił starania o odzyskanie swoich należności. Dotyczą tego okresu listy Majkowskiego (Majkowskiej) nr 26-29 z 1929 roku. Pisała je i podpisywała w imieniu męża Aleksandra Majkowska. Z listów Berkana do Majkowskiego dotyczą tej sprawy 2 listy z 1925 i 3 listy z 1929 r. nr 35-39.

Prócz wymienionej korespondencji zachowały się pisma sądowe⁵, przekazane mi przez Berkana łącznie z wymienioną poprzednio korespondencją. Z tych dokumentów wynika, że Berkan oddał sprawę do sądu, który po wielu rozprawach w różnych instancjach podjął w lutym 1929 r. uchwałę określającą wysokość długu na 4.409.65 zł wraz z odsetkami. Raty, o których pisze w swoich listach doktorowa Aleksandra Majkowska, dotyczą właśnie spłaty tego kłopotliwego długu.

Wartość zachowanej i przytoczonej niżej korespondencji Majkowski–Berkan i Berkan–Majkowski trudno przecenić. Bez niej, podobnie jak bez opublikowa-

⁴ Zob. przypis 1, listy 5 i 6.

⁵ M. in.: Wywiad (Auskunft) z 7 sierpnia 1913 r., Uchwała Sądu Powiatowego w Kartuzach z 26 lutego 1927, Uchwała Sądu Okręgowego w Starogardzie z 1 czerwca 1927 i z 7 lutego 1929 r. Zestawienie odsetek od długu w sprawie Berkan Majkowski z 11 lipca 1930 r., 2 listy Berkana do adwokata Brejskiego w Gdańsku z maja i listopada 1909 r., 4 listy Berkana do urzędnika sądowego Mistelskiego w Kościerzynie (daty nieczytelne), list Berkana (data nieczytelna) do (nazwisko nieczytelne), do sądu w Kościerzynie, 2 listy Berkana do sądu w Kościerzynie (daty nieczytelne).

nych już listów Majkowskiego do siostry Franciszki oraz innych, nie do pomyslenia jest opracowanie rzetelnej biografii tak wybitnej postaci, jaką był założyciel i redaktor „Gryfa”, autor pierwszej, znakomitej powieści kaszubskiej o Remusie i autor „Historii Kaszubów”. Listy jako dokumenty pozwalają ustalić różne fakty z życia i działalności ich autora, daty wydarzeń, nazwy miejscowości, nazwiska wymienionych osób itp. Przykładem z jednej strony braku poczucia odpowiedzialności niektórych publikacji o Majkowskim, z drugiej zaś niezbędności takich źródeł, jak zwykle niedoceniana korespondencja, był artykuł pt. „Jak Aleksander Majkowski spłacił dług wdzięczności” Leona Roppla, znanego i cenionego przed laty popularyzatora literatury kaszubskiej. Roppel w cytowanym artykule, zamieszczonym w „Głosie Wybrzeża”(1966, nr 305 z 24-5-6 grudnia) oparł się nie na faktach, lecz na własnej fantazji, co wykazałem w artykule „Fantazja i prawda o A. Majkowskim i mistrzu Berkanie” („Głos Wybrzeża” 1966, nr 310). W rzeczywistości nie tak było, jak pisał Roppel, który podał, że Aleksander Majkowski swój udział w uroczystości odsłonięcia w 1898 roku pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie rzekomo zawdzięczał w głównej mierze (obok Bernarda Miłskiego, redaktora „Gazety Gdańskiej”) znanemu krawcowi berlińskiemu Władysławowi Berkanowi, który na korzystnych dla biednego studenta warunkach kredytowych uszył mu na tę uroczystość „ładny, reprezentacyjny” garnitur, za co Majkowski po latach, tytułem „długu wdzięczności”, odpłacił się „Balladą o Mistrzu Berkanie i trzech pomorskich żupanach”. W rzeczywistości, jak wynika z korespondencji, Majkowski zaczął się ubierać u Berkana dopiero w trzy lata po uroczystości warszawskiej, tj. w 1901 r. Ową „Balladę” zaś opublikował w „Gryfie” w 1911 r., przy czym nie zawierała ona wcale jakichkolwiek akcentów bałwochwalczych, przeciwnie – stanowiła swoistą formę satyry na berlińskiego krawca. Udostępniona tutaj po raz pierwszy korespondencja, znana mi z rękopisów od 1938 r., pozwoliła ukazać błędność i bałamutność informacji Roppla.

Listy Berkana zdobyłem w konsekwencji wspomnianej poprzednio akcji zbierania materiałów o Majkowskim, podjętej po jego śmierci na początku lutego 1938 r. Z przekazanych mi wówczas materiałów rękopiśmiennych, m. in. przez Władysława Berkana, wynikało, że Majkowski w ostatnim dziesięcioleciu przed śmiercią spłacił swego głównego wierzyciela.

Były to już ostatnie lata jego życia. Cieszyłem się, że mogłem odbyć z nim dwie, z przerwą kilkuletnią, rozmowy. Zdumiewała mnie z jednej strony aktywność i bystrość jego umysłu, z drugiej strony jednak schorowane oblicze oraz wątłość i kruchość jego ciała. Gdy zaś zmarł 10.02.1938 r., mogłem uczestniczyć w jego imponującym pogrzebie, przemawiać nad otwartym jego grobem i oddać mu hołd w kilku okolicznościowych artykułach, w tym także we wspomnieniu wygłoszonym na cały kraj przed mikrofonem Polskiego Radia.⁶ Wtedy właśnie zrodził się pomysł zebrania świadectw jego działalności w postaci rozproszonej

⁶ Zob. A. Bukowski, *Aleksander Majkowski (wspomnienie pośmiertne)*, „Teki Pomorska” R. III: 1938, nr 1-2 (9-10), s. 57-61.

korespondencji i wielu drobnych prac literackich, przede wszystkim zaś przyczynienia się do jak najszybszego wydania głównego dzieła jego życia – wspaniałej powieści „Żeć i przigodē Remusa”. To ostatnie udało się zrealizować już w pierwszych miesiącach następnego, 1939 roku. Jednak na jego karcie tytułowej zamieściłem rok wydania 1938 – w celu upamiętnienia daty śmierci zasłużonego działacza i pisarza kaszubskiego. Nadesłane wówczas i krótko potem listy Majkowskiego udało mi się opublikować w części dopiero obecnie, należy do nich również niniejsza praca, po której zamierzam przygotować i oddać do druku nadesłane listy jego przyjaciół, kolegów i znajomych.

II. Listy Aleksandra Majkowskiego do Władysława Berkana

1

Monachium, d. 10 kwietnia 1902

Na list Szanownego Pana z dnia 1 kwietnia r. b. nadsyłam w tej oto paczce marynarkę, którą mi Szan. Pan zrobił w zeszłym lecie. Jest trochę pognieciona i ramponowana¹, leżała² atoli³ dobrze i dlatego ją nadsyłam. Ubranie prosiłbym na **jeden rząd guzików**, a palto jako **reglan**⁴. Wybrane próbki⁵ nadsyłam w kopertach, każdą z osobna. Resztę próbek, suponując⁶ przyzwolenie Pańskie, oddałem na żądanie koledze H. Tempskiemu⁷, który sobie z tego coś chce wybrać.

Jeżeli możebne, prosiłbym o wygotowanie⁸ rzeczy do 18 bm. Zmieniam bowiem uniwersytet, udając się na półrocze ostatnie do Würzburga⁹ na uzupełnienie¹⁰. Adres odnośny nadeślę w swoim czasie.

Z uszanowaniem
Aleksander Majkowski
in München¹¹
Waltherstr 15. b/Wirth¹²

2

Monachium, d. 13 stycznia 1903

Szanowny Panie!

Rachunek odebrałem. Podróż przez Berlin niestety mi się nie udała podczas wakacji Bożego Narodzenia, a jeżeli bym chciał takowej się obecnie podjąć, byłoby związane z niepotrzebnymi kosztami. Dlatego nadsyłając wybrane próbki do

- 1) ubrania frakowego i
- 2) ubrania surdutowego,
(jednorzędnego w przodku otwart.[ego])

¹ Ramponowana – (z niem. ramponieren) zniszczona.

² Leżała – potoczne, była dopasowana.

³ Atoli – jednak, lecz, wszakże.

⁴ Reglan – raglan, palto o specjalnym kroju ze szwami wzdłuż ramienia i rękawa.

⁵ Próbki – próbki materiału.

⁶ Suponując – spodziewając się, zakładając.

⁷ Tempski H. – brak o nim bliższych danych. Rodzina ziemiańska Tempskich mieszkała pod Kościerzyną. Znane było w okresie międzywojennym nazwisko Stanisława Esden Tempskiego – adwokata i działacza społecznego w Toruniu.

⁸ Wygotowanie – tutaj: przygotowanie, wykonanie.

⁹ Würzburg – miasto w Bawarii nad Menem.

¹⁰ Na uzupełnienie studiów.

¹¹ München – Monachium.

¹² B/Wirth – bei Wirth: u gospodarza.

proszę o łaskawe doniesienie, czy by Szan. Pan nie mógł mi in absentia¹³ zrobić tych rzeczy. Surduta Szanowny Pan mi jeszcze nie zrobił, ale pałta i marynarkowe, nie wiem więc, czy moja prośba jest wykonalną, w każdym razie prosiłbym o rychle łaskawe doniesienie.

Z uszanowaniem
Aleksander Majkowski
Kand.[ydat] med.[ycyny]
München. Spitalstr 11¹

3

Monachium, d. 20 stycznia 1903

Szanownemu Panu

Na Jego doniesienie, iż mi może zrobić ubranie surdutowe i frakowe w mojej nieobecności, nadsyłał w paczce surdut, robiony kiedyś w Kościerzynie, gdyż od Szan. Pana nie odebrałem nigdy takowego. Surdut ten dobrze przestronny, zwłaszcza w przodku i prosiłbym go zrobić w przodku otwarty, z jednym rzędem guzików. Kamizelkę przesyłał przez Szan. Pana robioną od latowego ubrania. Prosiłbym te rzeczy, szczególnie zaś ubranie **surdutowe**, wykonać jak najprędzej. W lutym br. rozpoczyna się tu państwowy egzamin, a wizyty i inne formalności, wymagające osobistego przedstawienia się, zmusiły mnie właściwie do zamówienia tych rzeczy. Prosiłbym więc, aby przynajmniej na 1 lutego surdut był gotów. Frak ma 14 dni dłużej czasu.

Prócz tego prosiłbym także o wykonanie białej kamizelki, wyciętej.

Z uszanowaniem
Alexander Majkowski
Kand. med. München, (Bayern¹⁴)
Spitalstrasse 11¹

4

Monachium, d. 10 lutego 1903

Szanownemu Panu

na list Jego z d. 5 lutego 1903 donoszę, co następuje:

Przyznaję chętnie, że wina, iż nie odebrałem surduta, jakiego sobie życzyłem, nie leży po Pańskiej stronie, ale omyłka przeze mnie została wywołana.

Lecz w następnym liście wyraziłem życzenie, zrobienia mi **tylko** surduta (anglais¹⁵) z tej samej co nadesłane ubranie materii, nie zaś o wyrobienie ubrania całego surdutowego z frakowej materii.

Ubranie frakowe, gdyż mi obecnie jeszcze niekoniecznie potrzebne [...] zepchnąć na czas późniejszy. Jeżeli by więc dało się jakoś urządzić, byłbym

¹³ In absentia – w nieobecności.

¹⁴ Bayern – Bawaria.

¹⁵ Anglais – długi surdut (po angielsku).

Szanownemu Panu bardzo wdzięcznym, gdyby mi zechciał zrobić surdut do dotychczas nadesłanego ubrania, a z frakowym ubraniem ewentualnie jeszcze poczekać.

Z wysokim szacunkiem
Aleksander Majkowski
Kand. med.
München
Spitalstr 11¹

5

Monachium, d. 20 lipca 1903

Szanowny Panie!

Wybaczy Szan. Pan, że na Jego list z d. 11 bm. nie odpisałem natychmiast. Staję w egzaminie i byłem do 15 bm., w którym dniu egzaminy się skończyły, wraz zajęтым. Nie ukończyłem dla krótkiego czasu wszystkich staży, tak że do listopada wypadnie mi jeszcze pobyt na uniwersytecie. Z tego względu sędzę, że Szan. Pan nie będzie mnie dla tych kilku miesięcy robił kosztów sądowych, tym mniej, ponieważ do prawnego zabezpieczenia mego długu jestem przecież dobrowolnie gotów. Kiedy się dałem przed 3/4 roku zabezpieczyć na 4 tysiące mr¹⁶, na życie w Gotajskim banku¹⁷, oddałem polis¹⁸ w ręce p. Czarnowskiego¹⁹, który mi razem z p. Amrogowiczem²⁰, także z Kościerzyny, na studia pożyczili dotychczas 2500 mr. Pisałem zarazem, że – i ile – Szanownemu Panu jestem winien i że, w razie nieszczęśliwego wypadku, należy dług do Szan. Pana zapłacić.

Jeżeli Szanowny Pan żąda jakiego osobnego sposobu zabezpieczenia Swjej należytości, to proszę mi podać sposób, na który z góry się zgadzam. Raty płacić w obecnym położeniu przysłoby mi trudno bardzo, a Szanownemu Panu nie przyniosłoby wielkiej korzyści.

Prosząc o łaskawe doniesienie w tej sprawie, kreślę się z najwyższym szacunkiem

uniżony
Aleksander Majkowski
kand. med.
München
Maistr. 25^{III} b) Flachs²¹

¹⁶ Mr. – marek.

¹⁷ Gotajski bank – bank w mieście Gotha położonym na pn. stokach Lasu Turyńskiego.

¹⁸ Polis – polisa.

¹⁹ Czarnowski – zamożny mieszkaniec Kościerzyny.

²⁰ Amrogowicz Walenty Cyryl (1863-1931), ur. w Nowogrodzie pod Golubiem-Dobrzyniem, po opuszczeniu ostatniej klasy gimnazjum chełmińskiego sekretarz sądowy w kilku miastach Pomorza, m. in. w Kościerzynie, zamiłowany kolekcjoner i numizmatyk, przed śmiercią ofiarował swoje zbiory polskim instytucjom publicznym.

²¹ B)Flachs – bei Flachs, przy Lnieniu.

6

Monachium, dnia 11 października 1903 r.

Szanowny Panie!

Obowiązałem się Szanownemu Panu mój dług od 1 bm. odplacić w ratach – z początku przynajmniej – po 20 mr. Niestety, jeszcze nie ukończyłem całej państwówki²², która mi może jeszcze potrwać do Nowego Roku. – Proszę więc Szanownego Pana, ażeby wzięwszy wzgląd na moje położenie, raczył mi dać czas, najpóźniej do 1 lutego 1904. Rozpocznę wtenczas od 40 mr.

Z wysokim szacunkiem

Aleksander Majkowski

München Maistrasse 25^{III} b) Flachs

7

Monachium, d. 26 stycznia 1904

Szanowny Panie!

Z dniem 16 bm. był Szanowny Pan łaskaw nadesłać mi prolongowanie weksla płatnego na 1 lutego rb. w formie nowo wystawionego, płatnego 1 marca rb. Ponieważ, po ukończeniu państwowego egzaminu, pozostaję tu jeszcze kilka tygodni w celu osiągnięcia stopnia doktorskiego, i będę miał wielkie stąd wydatki, prosiłbym o łaskę odroczenia terminu spłaty o 2 miesiące tj. do 1 IV rb. Wtenczas na pewno wykupię weksel. Nadsyłam też odnośny formularz, prosząc o łaskawe przyjęcie tegoż i doniesienie.

Z uszanowaniem

Alexander Majkowski

München, Majstr. 25^{III}

8

Monachium, dnia 1 czerwca 1904

Walterstr. 24^I

Szanownego Pana

list z d. 28 maja odebrałem i proszę Go mieć jeszcze trochę cierpliwości. Złożyłem prawie już egzamin państwowy, lecz nie odbierałem jeszcze aproba-cji²³, prócz tego zatrudnionym jestem z doktoratem. Tak że wydatki wielkie. Od końca czerwca mam zastępstwo w ojczyźnie, może Szanowny Pan mi do tego czasu raczy poczekać.

Z uszanowaniem

Aleksander Majkowski: Walterstr. 24^I

²² „Państwówka” – egzamin państwowy.

²³ Aprobacja – zatwierdzenie.

9

Monachium, d. 9 lipca 1904 r.

Szanowny Panie!

Na list Szanownego Pana z d. 7 lipca rb. donoszę uprzejmie, że nie zapomniałem o mym długi, lecz okoliczności mi nie pozwoliły na spłacenie tegoż. Złożywszy już w marcu państwowy egzamin, jeszcze do dziś nie mam aprobacji w ręku, która jest zależną od decyzji „Reichsamt des Innern”²⁴ w Berlinie. Przez przeszło miesiąc czekam już na decyzję – na próżno. Musiałem odrzucić dwa mi ofiarowane zastępstwa: pierwsze w Olsztynie, drugie w Zwiniarzu²⁵, i z tego powodu nie zarabiam nic i znajduję się w opalach jak nigdy podczas mego życia akademickiego. Szanowny Pan może sobie wystawić, że w takich warunkach ani mnie samemu nie starczy na codzienne życie, a cóż dopiero na odpłatę długów. Zapewniałem, że spłacę, gdyż inni koledzy, którzy ze mną razem składali, już dawno aprobację mają w ręku, podczas gdy ja mam ręce najzupełniej związane. Nie mogłem się takiego osobliwego traktowania spodziewać. Skoro tylko będę mógł pracować, od pierwszego zarobku będę się starał ratami Szanownego Pana zaspokoić. Miej Szanowny Pan więc jeszcze trochę cierpliwości.

Chciałem, przejeżdżając przez Berlin, dać niejedne moje rzeczy (frak, surdut) poprawić i najniezbędniejsze nowe przymierzyć, lecz nie odebrawszy należytości, Szanowny Pan czy zechce się zgodzić? Prosiłbym w każdym razie o odpowiedź i o łaskawe poczekanie długu, aż będę mógł praktykować.

Z szacunkiem unizony

Majkowski

Maistrasse 25^{III} b) Flachs

10

Kościerzyna, dnia 14 maja 1908

Szanowny Panie!

Dług mój teraz, od razu, spłacić mi niepodobno. Jeżeliby Szanowny Pan mógł przyjąć, **tymczasowo tylko**, odpłaty kwartalne po sto marek, chętnie bym tak płacił.

Niech mi Szanowny Pan zechce donieść!

Ubrania, jeżeliby takowe mi zechciał Szanowny Pan teraz jeszcze robić, płaciłbym zaraz i byłbym wdzięcznym, gdyby zechciał mi próby do ubrania i palta letowego przesłać. Miara jest zawsze jeszcze ta sama. Jeżeliby mi Szanowny Pan mógł ciemne kratkowane spodnie zrobić tak, cobym je mógł **w niedzielę z poczty wziąć**, byłbym bardzo wdzięcznym.

Sądząc, że Szanowny Pan moją propozycję przyjmie, kreślę z najwyższym szacunkiem

sługa

dr Majkowski

²⁴ „Reichsamt des Innern” – Urząd Spraw Wewnętrznych w Berlinie.

²⁵ Zwiniarz – wieś parafialna w powiecie lubawskim, nazwa w rękopisie trudno czytelna.

11

Kościerzyna, d. 27 sierpnia 1908

Szanowny Panie!

Proszę mi nie brać za złe, że nie uregulowałem sprawy dotychczas. Miałem tego roku tyle nieszczęść i tarapatów, że nawet spokoju nie miałem do pisania listu.

Najprzód zimą zachorowałem na ciężką influencję²⁶, i za prędko wstawszy, przechorowałem całe 6 tygodni. Ponieważ zima to dla nas czas najlepszy praktyki, przeto przez cały rok odczuwam skutki tego nieszczęścia.

Dlatego, chociaż miałem zamiar zamówienia sobie ubrania, dla braku fundusów odstąpiłem od tego, i tylko zimą się zwrócę do Szan. Pana, przedtem uregulawszy choć część długu. Muszę sobie na to pożyczkę naciągnąć i w tygodniu będzie sprawa uregulowana. Niechże mnie Szanowny Pan już sądownie tedy nie dusi!

Jestem bardzo wdzięcznym za dotychczasowe czekanie i tuszę, że i te parę dni Szanowny Pan poczekaasz, nim mi narobisz kosztów.

Z najwyższym szacunkiem
unizony

dr Majkowski

Kościerzyna – Berent Wpr²⁷

12

Kościerzyna, dnia 17 października 1908

Szanowny Panie!

Mandat na 1503 mr, jaki mi Szanowny Pan przez sąd przysłałeś, cały [!] oczywiście nie mogę w tej chwili zapłacić. Mogę najwyżej przesłać 75 mr, które równocześnie odsyłam. Będę też miesięcznie Panu 50 mr przysyłał. Dalej iść nie mogę tymczasem. Są, ale zupełnie pewne, widoki, że w ciągu roku bieżącego resztę od razu będę mógł zapłacić. Dziś to niemożliwym dla mnie.

Przeciw mandatowi podniosłem protest, gdyż mi się wydaje, że suma mego długu zbyt wysoka. Nie żądając specjalnego rachunku, prosiłbym jednakowoż najprzód o łaskawe doniesienie, jak wysokie odsetki i od kiedy Pan liczy?

Jeżeli Szanowny Pan na moje propozycje się zgodzi, to może by zechciał mi i nadal robić ubranie i przesłać łask. próby²⁸. Latem, mimo nadesłanych prób, nic nie zamówiłem, gdyż ze względu na moje zobowiązania, dosyć liczne, obszedłem się bez ubrania nowego.

Obecnie zaś prosiłbym o próby do ubrania i próby do zimowego palta, oprócz tego dla spodni czarnych i kratkowanych.

²⁶ Influenza – influenza, grypa.

²⁷ Wpr. – Westpreussen, Prusy Zachodnie.

²⁸ Próby – próbki materiału.

Żywiąc nadzieję, że Szanowny Pan na moją propozycję się zgodzi, pozostaję

z szczerym szacunkiem
dr Majkowski

13

Kościerzyna, dnia 20 maja 1909

Szanowny Panie!

Co Pan ze mną też nie wyrabia! Nie wiem doprawdy, po cóż mnie Pan do przysięgi manifestacyjnej²⁹ chce zmusić. – Mógłbym takową przecież z dobrym sumieniem złożyć, ale chodzi mi też o to, żeby kredytu nie stracić do cna, bo wtenczas musiałbym rzucić praktykę i iść na stanowisko asystenta, na czym Panu przecież nic zależeć nie powinno.

Co do tego, że Pan mi zarzucasz, jakobym Pana pchał do skargi, to niesłuszne. Przecież Pan sam mi listownie oświadczyłeś, że nie możesz dłużej czekać. Ja na to starałem się z wszystkich stron o pieniądze. No i trudno, z dłoni sobie wyróżnąć nie można. Zresztą nie Pan masz stratę przez skargę, tylko ja duże koszta³⁰, które do 80 mr. dochodzą. Te koszta ja też w tych dniach zapłacę komornikowi, który się o nie upomniał.

A jeżeli Pan, czyniąc aluzję do mej pracy literackiej, myśli, że przez „Gryfa”³¹ tracę pieniądze, którymi bym mógł moich wierzycieli zaspokoić, to Pan się myli. „Gryf” mnie nic osobiście nie kosztuje.

Obok tego pracuję w moim zawodzie serialnie,³² i nikt nie może mi narzucić, jakobym grosz trwonił. Tylko wierzaj mi, że od blisko trzech lat mej praktyki się wojuję z moimi starymi długami, tak że nerwy moje zupełnie już są rozchlastane³³, i czasem mnie ogarnia zupełne ubezwładnienie, że mi już wszystko równo³⁴ i przy największym wysiłku woli nie mogę się zdobyć czasem na list, aby prosić o relację. To się i z Panem stało i stąd moja szkoda, a Pański gniew.

Ja też płacę, o ile mogę, i stąd też u mnie brak gotówki, bo gdybym nie chciał płacić, byłbym już dawniej mógł manifestować i ustałaby ta szarpanina, która moje zdrowie i siły do pracy niszczy. Ja też bym Panu chętnie coś przesłał, ale [między] prawdą a Bogiem nie mam. Tych, którzy mi moje urządzenie aresztowali, wypłacam powoli i jeżeli Panu tym służone, może Pan na to dać „Anschlusspfändung”³⁵, zrobić tak, że po wypłaceniu poprzedników Pan byś miał

²⁹ Przysięga manifestacyjna – ogłoszenie niewypłacalności.

³⁰ Koszta – forma przestarzała, koszty.

³¹ „Gryf” – miesięcznik, który wychodził w Kościerzynie od listopada 1908 r. pod redakcją A. Majkowskiego.

³² Serialnie – na serio, poważnie.

³³ Rozchlastane – rozklekotane, roztrzęsione.

³⁴ Wszystko równo – gwar., wszystko jedno.

³⁵ Anschlusspfändung” – wzięcie w zastaw.

jaki taki podkład.³⁶ Prócz tego mam polis od zabezpieczenia na życie (5000 mr), który Panu chętnie zastawię, jeżeli mógłbym tym służyć. Widzisz Pan więc, że robię co mogę, ażeby jaką taką dać Panu gwarancję, że wypłacę się.

Długo też nie potrwa, a będę lepiej sytuowany i prędzej się wypłacę, niż Szanowny Pan myśli. Więc proszę, bądź Pan trochę cierpliwy, bo nie wiem już, skąd brać siły do zwalczania tych wszystkich tarapatów.

Z uszanowaniem
dr Majkowski

14

Kościerzyna, dnia 17 czerwca 1909

Szanowny Panie!

Nadsyłam równocześnie polis. Kwity na żądanie Sz. Panu prześlę.

Niech Pan wybaczy, że tak marudzę; nie wiem przy tych wszystkich kłopotach czasem, co najprzód wziąć w rękę i tak się stanie, że list leży nie załatwiony dłuższy czas.

Mam jeszcze 250 mr do spłacenia z sumy, na którą moje meble są fantowane³⁷. Skoro spłacę, dam Szan. Panu, jeżeli zgoda, je w zastaw, co bym mógł przede wszystkim Pana spłacić.

Tymczasem ślę wyrazy szacunku
dr Majkowski

Co do ożenku jako środka spłacenia długów, to chyba Szan. Pan tego na serio nie pisał, bo środek to zawsze niemoralny.

15

Kościerzyna, dnia 18 marca 1910

Szanowny Panie!

Przesyłam równocześnie odpowiedź towarzystwa³⁸. Proszę mi formularz „Zastawienia” w życzonej formie przesłać, który podpisany Sz. Panu nadeślę. Towarzystwu zaś dam odpowiednią wiadomość.

Z uszanowaniem
dr Majkowski

³⁶ Całe zdanie zredagowane niepoprawnie. Chodzi Majkowskiemu o to, że Berkan mógłby wziąć od niego coś w zastaw do czasu spłacenia długu.

³⁷ Fantować – obłożyć aresztem.

³⁸ Towarzystwo – trudno wyjaśnić, o jakie towarzystwo chodzi, prawdopodobnie o towarzystwo ubezpieczeniowe.

16

Kościerzyna, d. 25 marca 1910

Do
Pana W. Berkana
Berlin

W (załatwieniu) odpowiedzi na Pana pismo z 20 V zawiadamiam Pana, że zastawiam swoją polisę ubezpieczeniową na życie „Gwiazda północy” nr 160240 wraz z wszystkimi prawami na rzecz Pana na podstawie zaskarżonych przez Pana żądań.

W tej samej formie zawiadomiłem o sprawie towarzystwo ubezpieczeniowe.

Dr Majkowski

Niemiecki tekst oryginału

Herrn W. Berkan, Berlin

In Erledigung Ihres Schreibens vom 20 V benachrichtige ich Sie, dass ich meine Lebensversicherungspolice „Nordstern” Nr 160240 mit allen Rechten auf Grund Ihrer ausgeklagten Forderung an Sie verpfände.

In gleicher Form habe ich die Versicherungsgesellschaft in Kenntniss gesetzt.

Berent, den 25 März 1910

Dr Majkowski

17

Kościerzyna, dnia 16 sierpnia 1910

Wielce Szanowny Panie!

Żem Szanownemu Panu nie zastawił dotychczas mebli moich, temu nie winna czasem zła wola, ale to, że zawsze jeszcze jakiś inny komar usiadł na nich, tak że nie były inne pretensje z nich zniesione.

Niechże Szanowny Pan nie daje tego sprzedawać, bo nie pokryje daleko Pańskich pretensji, a czy po takiej hecy nie rzuciliby się w wszelki sposób inni wierzyciele na mnie, to nie ulega wątpliwości.

Polis, który Sz. Panu zastawiłem, opłacam regularnie, o czym się Sz. Pan przekonać możesz u agenta (p. Gajda, organista, Berent), który jest agentem i którego wyraźnie upoważniłem, ażeby Sz. Panu dać odpowiedzi.

Obecnie, kiedy praktyka jest mniejsza, jadę do krewnych, aby się postarać o pieniądze dla pokrycia mniejszych długów, abym mógł drobne pretensje, ciążące na mych meblach znieść i takowe Sz. Panu zafantować. Proszę więc bardzo, ażebyś mi Szan. Pan dał jeszcze do 15 września czas. W tych kilku dniach, które mi Szan. Pan naznaczył, niepodobieństwem taką sumę zapłacić. A cóż Szan. Panu może zależeć na tym, że mnie tu materialnie zniszczy?

Na **piątek 19 bm.** komornik naznaczył termin sprzedaży, proszę Szan. Pana, żeby mu zechciał dać zlecenie, by sprzedaż zniósł.

Wyznaję, że po zastawieniu polisa nie przypuszczałem, że Szan. Panu tak bardzo na zastawie mebli zależy, tym bardziej że Szan. Pan figuruje, po 100 markach, jako drugi wierzyciel. Byłbym się też w razie innym prędzej o urządzenie zastawu postarał. Ale bardzo proszę, niech Szan. Pan mi da te 3 tygodnie

czasu. W poniedziałek, tj. wczoraj wróciłem z tygodniowej wycieczki, więc ani listu prędzej załatwić nie mogłem.

Z wysokim szacunkiem sługa
dr Majkowski

18

Kościerzyna, dnia 4 sierpnia 1911

Szanowny Panie!

Dałeś mi Sz. Pan wszystko sprzedać, tak że muszę na 1 paźdź. rb. opuścić Kościerzynę. Chociaż mi żal pola pracy zawodowej i społecznej, które opuścić przez to muszę, nie żywię do Sz. Pana znów takiego żalu, bo może by był kto inny to zabrał. – Zresztą nie mam takiego przywiązania do rzeczy doczesnych, jakie nowoczesna etyka narodowa nam nakazuje, jako środek do zbawienia ojczyzny, więc utratę moich rzeczy z filozoficznym znośnię spokojem, mając przy tym to błogie przeświadczenie, że przy obecnym wynoszeniu się z przeświecanej Kościerzyny nie będą mi ciężarem.

Co innego zaś jest z tym fortepianikiem, które Szanowny Pan za pomocą komornika vulgo³⁹ „tapicera” chce zmienić na gotówkę. Jest ono własnością mojej siostry, – jedyną nagrodą za pięcioletnie gospodarzenie mi. Kupiłem go od p. Klemensa Lnickiego⁴⁰ jako stare (żona jego dostała go przed laty 25 w wyprawie) i kosztowało akurat 175 tj. mnie. Skoro go pan sprzedaż, to będzie może 100 znaków z tej parady. Nie przyszłoby do tego, bo siostra moja⁴¹ mogła udowodnić swoje prawo własności, – lecz bawiła 1/2 roku w Warszawie jako bona i przyjechawszy niedawno, dopatrzyła się, że niezdatny adwokat sprawę zaniedbał. Obecnie podobno już za późno – wszyscy inni wierzyciele odstąpili od żądania sprzedaży tej fortebimby, tylko Szan. Pan pozostałeś. Ponieważ nie chciałybym, aby przez moją nie odpowiadającą duchowi czasu gospodarkę i siostra moja została okrzywdzoną, przeto czynię to, czego bym w własnym interesie nie czynił, tj. proszę Szanownego Pana, abyś zaniechał sprzedaży tego mebla, bo moim rzeczywiście nie jest.

Myślę, że z zmianą miejsca i powodzenie się zmieni, tak że Pan odbierzesz co swoje. I dziwny to zbieg okoliczności, że właśnie wtenczas, kiedy się miałem zaręczyć z panienką, która miała tyle posagu, że bym był mógł dobrze moje zaległości zapłacić, musiałeś mi Sz. Pan urządzić „klapę”. Rozniósł się i sprawa się rozlała. Lecz nie gniewam się i o to na Pana, gdyż pewnie lepiej tak było. Dać sobie przez żonę długi zapłacić wszak to rzecz brzydka. Lecz chociaż mnie Sz. Pan od tej frymarki⁴² mimowoli uratowałeś, to jednakowoż jakoś mi dziwnie, że właśnie przez Sz. Pana, na którego pracę życiową z podziwem patrzę, ode-

³⁹ Vulgo – pospolicie.

⁴⁰ Lnicki Klemens – mieszkaniec Kościerzyny.

⁴¹ Siostra moja – chodzi o siostrę Franciszkę.

⁴² Frymarka – chodzi tu o ożenek.

brałem taki, jeżeli to tak nazwać: „cios”. „Darum keine Feinhaft”⁴³ nb. z mojej strony. Jeżeli zaś z Pańskiej strony coś serio dla mnie, to uczyni mi Szan. Pan tę łaskę i daj ten grającej komodzie spokój święty.

Z wysokim szacunkiem
dr Majkowski

19

Kościierzyna, dn. [?] sierpnia 1911

Szanowny Panie!

List z d. 7 sierpnia rb. odebrawszy, dziękuję za spełnienie mej prośby, tym bardziej że na razie będzie rzeczywiście trudno z zglądzeniem tego fatalnego długu.

Na 1 września zabieram manatki i wychodzę z Kościierzyny, jak panna z tańca. Sam nie wiem, jak to się stało, gdyż pracowałem pilnie, a praktykę, jak na małe miasto, miałem dobrą.

Teraz pewnie pójde na pewien czas za granicę, ażeby chociaż przez 1/2 roku być w roli człowieka, którego nie szarpia co dzień. Inaczej prędzej lub później zwariowałbym do szczytu. – Po pewnym czasie wrócę i – jeżeli w Sopocie jeszcze nie będzie Polaka-lekarza, osiedlę się tam, gdyż czuję, że w małym mieście zatruję się lub co. –

Piszę do Sz. Pana otwarcie, gdyż mam nadzieję, że tego planu, przede wszystkim, nie wyjawi sędziemu Chmielewskiemu,⁴⁴ który ze względów ambicji osobistej gotów mi w sprawie osiedlenia się w Sopocie przeszkadzać. Miałem już przed dwoma laty zamiar taki, a wstrzymał mnie od wykonania tegoż sędzia Ch. – Pobudki obecnie, po doświadczeniach kościerskich, rozumiem dobrze.

Ubolewam bardzo, że moja ballada o 3 żupanach⁴⁵ posłużyła nawet adwokatowi do przeszkodzenia w Pańskich pretensjach.

Nie na darmo Kaszubi mówią, że każdy adwokat przyjdzie do piekła, a czym „lepszy”, tym głębiej. Zaś co do dramatu, to trudno z niego uformować, ale co Pan myśli na operę? Pisałbym libretto, a Karczyński⁴⁶ muzykę – nb. w charakterze Wagnerowskim z świstem, hukiem i wyciem upiorów na trakcie, który wieździe „w Lachy”. Sądzę, że skutek by był, a Pan by już był łaskaw we własnym interesie postarać się o klakę. Tę ostatnią można by zresztą utworzyć z wszystkich tych, którzy jeszcze u Pana zalegają w kredycie. Bez tego środka będę już musiał zastosować wobec Sz. Pana i siebie zasadę rzymskiego prawa: Ultra posse

⁴³ „Darum keine Feinhaft” – dlatego żadnego ustępstwa (?).

⁴⁴ Chmielewski Alfons (1849-1934), urodzony w Sudragach pow. Sierpc, z wykształcenia prawnik, był sędzią w Suszu, Człuchowie, Czersku, potem jako emeryt mieszkał w Sopocie, gdzie m. in. był kierownikiem spółdzielni Dom Kaszubski, po odrodzeniu Polski – pierwszy burmistrz polski w Wejherowie, gdzie zmarł. Zastąpił się najbardziej jako działacz społeczny i oświatowy. Jego życiorys podaje *Polski Słownik Biograficzny* i *Słownik pracowników książki polskiej* w oprac. A. Bukowskiego.

⁴⁵ Ballada o trzech żupanach – utwór pt. *Ballada o mistrzu Berkanie i trzech pomorskich żupanach* ogłosił Majkowski w „Gryfie” 1910 (wrzesień) pod pseudonimem Vagans Scholasticus.

⁴⁶ Karczyński – muzyk ten nie jest notowany w dostępnych mi słownikach.

nemo obligatur⁴⁷, po niemiecku: Wo nichts ist hat der Kaiser kein Reih⁴⁸, po polsku: Przyszła kryśka na Matyska! –

Serio mówiąc – atoli, póki nie kipnę, to będę też pracował, a praca ostatecznie na nogach mnie musi postawić. Nie szło w Kościerzynie, to pójdzie gdzie indziej. I oddam, jak Pan Bóg przykazał.

Co do przyczyn, które mnie z Kościerzyny wypędzają, to kwestia materialna, swoją drogą, drugorzędne zajmuje miejsce. Więcej się przyczynia do tego nieważność współobywateli kościerskich za rzetelną pracę społeczną. Cały postęp polszczyzny w mieście, w ostatnich 5 latach – a jest niemały – moim trudem stanął, owoce zaś inni sobie przywłaszczają. Wiem, że wszędzie tak jest, ale nie ma gdzie indziej tak głupiego przeciwdziałania zamiarom i czynom. Jestem dziś w Kościerzynie „der bestgehasste Mann”,⁴⁹ i nie dosyć na tym, tutejsi ludzie złej woli nie omieszkali mnie w Poznaniu omalować jako separatystę (kaszubskiego), przez co i stąd moralne straciłem poparcie. W takich warunkach dalej pracować nie potrafię i najprzód muszę sobie z ptasiej perspektywy obejrzeć to zbiorowisko, które się nazywa społeczeństwem polskim, nim zyskam równowagę do dalszej pracy. Pan pokiwa głową i się rozśmiej: Znam ja to! – powiedząć sobie. Lecz Panu daje oparcie silna pozycja materialna, mnie zaś i z tej strony czeka tylko dalsze szarpanie. A ponieważ tak jest, nie ma co prowadzić walki bezskutecznej. Teraz Pan wie, jak moje akcje stoją, i niech Pan sam powie, czy mogę inaczej postąpić. Gdyby Pan widział jaką rękojmę zabezpieczenia Panu Jego pretensji, to chętnie przyjmę i zastosuję.

Z uszanowaniem
dr Majkowski

20

Kościerzyna, dnia 8 stycznia 1912

Szanowny Panie!

Polis „Nordstern”⁵⁰, pozostawiony w rękach Pańskich, niejaki p. Gajda zafantował. Ponieważ wprzód Szan. Panu zastawiłem polis, przeto nadsyłając papiery potrzebne, proszę choć areoszt znieść.

Z uszanowaniem
dr Majkowski
(chwilowo) Berent Westpr.
(od 16 I rb. Zoppot, Seestr.⁵¹ 23¹)

⁴⁷ Ultra posse nemo obligatur – co znaczy: nikt nie jest obowiązany więcej czynić, niż może.

⁴⁸ Wo nichts ist hat der Kaiser kein Recht – co znaczy: gdzie niczego nie ma, nie ma cesarz żadnego prawa.

⁴⁹ „Der bestgehasste Mann” – człowiek najbardziej zniechęcony.

⁵⁰ Polis „Nordstern” – polisa „Gwiazda Północna”.

⁵¹ Seestrasse – ul. Morska, dziś ul. Bohaterów Monte Cassino.

21

Sopot, d. 25 marca 1912
adres: Seestr. 23¹

Szanowny Panie!

Odebrałem uwiadomienie o przeniesieniu biura Sz. Pana dla miękczenia zatwardziałych dłużników do Kaiserdamm 110. Życzę, ażeby w jak najkrótszym czasie istnienie tegoż biura stało się zbytecznym, – co jest życzeniem samolubnym, gdyż w takim razie i ja bym w najkrótszym czasie mój dług zwrócił. Szanowny Pan jako doświadczony przemysłowiec wie, że po plaćcie (nb. rzeczywistej!) kasa próżna, więc niech Pan nie wykona już teraz Swego zamiaru duszenia mnie, bo oprócz duszy, która jako istota transcendentalna ziemską miarą i wagą oszacować się nie da, nic by Sz. Pan nie wyduślił.

Minęły, niestety, te piękne czasy dawne, kiedy w największej biedzie zjawiał się usłużny czarny duch, który na tę duszę dawał wcale nobliwą hipotekę i był po części o tyle nobliwym, że się nareszcie dawał oszukać o sam obiekt, jak to potwierdzają podania ludowe. Gdyby ów usłużny mieszkaniec piekła nie był nareszcie zwinął interesu, ileż by miał dzisiaj reflektantów!?

Cóż robić wobec tego stanu rzeczy człowiekowi, który gotówki nie ma, a kredytu nie dostanie? Trzeba bowiem i to Sz. Panu wiedzieć, że mnie w Kościerzynie zmuszono nawet do przysięgi manifestacyjnej. Najbardziej odznaczał się Bank Ludowy, w którym mam weksel na trzy tysiące marek. Ta instytucja polska w ostatniej jeszcze chwili, tj. w tym dniu, w którym wyjeżdżałem na zawsze z Kościerzyny, zabrała mi 1) jeden pamiątkowy obraz olejny w wartości co najmniej 300 marek, na który żaden komornik nie zwracał uwagi, 2) historię literatury Chmielowskiego, aby dać to sprzedać. Sprzedaż przyniosła 29 mr., koszta sprzedaży wynosiły 25 mr., tak że dostało się Bankowi 3 marki. Zachowałem sobie odnośne papiery sądowe na wieczną rzeczy pamiątkę i jako lekarstwo na wypadek, gdybym miał popaść kiedy w moją dawną naiwność, w której ludziłem się, że praca społeczna ochroni mnie przynajmniej od **bezmysłnych** i wprost wrogich napaści „kochanych” rodaków. Widzieli w zarządzie banku ludowego, że z Kościerzyny wyszedł jak panna z tańca, tj. z niczym, że więc chcąc się na nowo osiedlić, muszę sobie zebrać trochę kapitału. Więc przyjmowałem zastępstwa i mogłem liczyć, że odbierając 10-12 mr dziennie prócz wolnego utrzymania w kilku miesiącach zdołam zebrać odpowiednią sumę. Bank ludowy tymczasem, ledwo gdzie trzy dni byłem na zastępstwie, obkładał mi honorarium aresztem. Dzięki temu byłbym mógł rzeczywiście iść kamienie klepać, gdyby rodzice nie byli dostali małej hipoteki, z której mi 500 znaków pożyczili. Jest to na osiedlenie w Sopocie bardzo mało, tym mniej, że pewnego czasu potrzebuję, nim się z ludnością poznam. Na sezon obiecywali mi moi znajomi z królestwa robić propagandę, ale kiedyż to? Na początku lipca. A obecnie mam dziennie przeciętnie 1-2 pacjentów. Widzi więc Szanowny Pan, że zjechałem obecnie na psa, a chcąc jako tako się utrzymać, raz już, na 5 dni, wyjechałem na zastępstwo. Ktoś zaś pożyczyci człowiekowi, który złożył przysięgę

manifestacyjną? Mógłbym Szan. Panu obiecywać spłatę, ale sam Pan widzi, że przyszłe dochody opierają się tylko na nadziei i przypuszczeniach.

A co do owego nieszczęsnego fortepianu, to sprzedano go za 170 mr, i to bezprawnie, tak że obecnie skarga wytoczona komornikowi. Jeżeli Sz. Pan będzie latem w Sopocie, a ja tymczasem stąd się nie ulotnię, opowiem rzecz szczegółowo i przekonam Pana, że tu winy nie mam, iż Sz. Panu stała się krzywda. – Jedyńy sposób, ażeby aż do jesieni coś Sz. Panu spłacić, byłby może ten. Posiadam kompletny rękopis do przewodnika polskiego po Kartuzach i okolicy. Drukowana – szłaby może ta rzecz. Staralem się wszelkie prawa sprzedać jakiej księgarni, ażeby coś wybić na obecną chwilę, gdzie nie wiem, jak się obrócić. Ale nie udaje się. Jeżeli zaś jaka księgarnia przyjmie, ostawując mi dochód, jaki zostanie po wybicu kosztów druku, chętnie to Sz. Panu ceduję, bo przed jesienią niczego mi nie przyniesie. A do jesieni, sądzę, że sprawa, czy się tu utrzymam, rozstrzygnie się. Tyle moje jeremiady⁵²! Szan. Panu życzę szczęścia i zdrowia z całego serca.

Z uszanowaniem i pozdr.

Al. Majkowski

22

Sopot, dnia 15 kwietnia 1912

Szanowny Panie!

Ponieważ nie chciałbym, ażeby jaki początkujący kolega, kwalifikujący się na proponowaną mi dziurę poznańską – uszedł tego wielkiego szczęścia być lekarzem „w Wronkach”⁵³, przeto odpisuję odwrotnie, chociaż jestem w tej chwili Pańskim postępowaniem do żywego oburzony. Czy rzeczywiście fakt, iż Panu winien jestem przeszło dwa tysiące marek, i to, że otwarcie Panu trudności – nieuniknione w każdym większym mieście – przedstawiłem listownie, jako odpowiedź na zapytanie, czy ode mnie już dziś można coś ściągnąć; czy to uprawnia Pana do obrażania mnie podobną propozycją i do dysponowania mną wprost do jakiegoś Sokołowskiego⁵⁴, którego nie mam zaszczytu znać? Rozumiałbym rzecz, gdyby w Wronkach praktyka mogła wynosić 15-20 tysięcy marek, o tym przecież nie można być mowy. Więc na cóż się zagrzebać w jakiej nędznej dziurze poznańskiej? Jeżeli Pan zna się poza sprawami kupieckimi i na warunkach zarobkowości lekarskiej, to mogę Pańską przepowiednię co do mojej praktyki w Sopocie uznać tylko za mylną. Nie jestem chyba dzieckiem i po dobrym zastanowieniu się osiadłem w Sopocie, skąd na razie ani mi się śni wychodzić! Jeżeli w takiej Kościerzynie – równego kalibru jak Wronki – nie czułem się wytrzymać dłużej, to przecież po raz drugi nie będę lał w nieszczęście. Wnioskuję z Pańskiego całego postępowania, że Pan względem mej plajty

⁵² Jeremiady – żale i narzekania.

⁵³ Wronki – niewielkie miasto w Wielkopolsce.

⁵⁴ Sokołowski – osoba bliżej nieznaną.

kościerskiej, a raczej co do jej przyczyn najzupełniej błędnie jest informowanym. Jedno jeszcze: O swoją pretensję bądź Pan spokojny, gdyż w przeciągu br. Panu ją **na pewno** zapłacę.

Mógłby Pan „willę Seidel” kupić i mi darować, jeszcze by 10 par koni mnie tam nie zawlokło.

Spodziewam się też po Panu, że zechce owemu panu z Wronek donieść, iż się pomylił i że tylko przez pomyłkę propozycję co do mnie uczynił. Kandydatura moja na Wronki, gdyby się rozniosła, mogłaby tu memu stanowisku grubo zaszkodzić.

Z poważaniem
dr Majkowski

23

Sopot, 13 marca 1915

Porozumienie w sprawie Pańskiej pretensji byłoby bardzo łatwe, gdyby Pan chciał bez uprzedzeń zgodzić się na to, co możliwe. Czy Pan myśli, że mając **jedynie** dług wobec Pana niespełna 2000 mr, marnowałbym się na tę, bądź co bądź, przykrą korespondencję? Ponieważ mam inne obowiązki równo nagłe, przeto Panu ofiarowałem 75 mr miesięcznie, które na moje stosunki są bardzo dużą spłatą. Równie w Pańskim, jak i w moim interesie leży, aby Pan się zgodził. To, co Pan próbuje, próbowali i inni, godząc się nareszcie na regularne spłaty, gdyż dali sobie wytłumaczyć, że tak najlepiej. Więcej jak 75 mr ja Panu bez krzywdy innych wierzycieli dać nie mogę. Niech Pan sobie też da powiedzieć, że Pan się myli co do wysokości, w jakiej Pan moje honorarium obłożyć może. Najwyżej drogą prawną Pan by mógł obłożyć 141 mr. Jest to jeszcze raz tyle, ile Panu ofiaruję dobrowolnie. Ale utrzymywanie aresztu przez Pana uniemożliwiłoby mi dalszą służbę jako oficera służby sanitarnej i spowodowałoby, w najlepszym razie, przesadzkę do linii⁵⁵. W takim razie Pański areszt by ustał, dla mnie zaś ryzyko życia byłoby większe. Tak sprawa stoi i sądzę, że na moją lojalną propozycję Pan się zgodzi.

Z poważaniem
dr Majkowski, Zoppot, Seestr. 48¹

Bawię obecnie na urlopie, który uzyskałem głównie dlatego, aby z Panem rzecz załagodzić.

24

Sopot, d. 16 marca 1915

Szanowny Panie!

Odebrałem dzisiaj wiadomość, że Pan się nie zgadza. Widzę stąd, że Pan moich propozycji na **serio** nie bierze, co i z tego wynika, że Pan mi użycza rad życiowych. Chyba Pan przy namyśle uzna takowe sam za niestosowne. Jeżeli

⁵⁵ Przesadzka do linii – przeniesienie na linię frontu.

niedoświadczenie ludzi i świata młodych lat pewnym ciężarem obecnego długu opłacił, to – jeżeli pożyczę – jestem człowiekiem o tyle zaradnym, że to zgładzić mogę. Warunkiem atoli jest, abym na wszystkie strony swym obowiązkom za-dośćuczynił, a nie jednostronnie, jak Pan zdaje sobie życzyć. Nie wymaga Pan chyba, abym przed wierzycielem moje stosunki osobiste wykladał. Wiem, że mogę płacić i to płacić chcę. Jeżeli Pan uważa moje doniesienie za wykręcanie się, nie było się wcale w korespondencję wdawać. Przecież moją dobrą wolę mógł Pan stąd już wnioskować, że prawności Pańskiego aresztu, mimo że jest nieprawny, nie kwestionowałem wcale. Nie groziłem także, oświadczając, że mi samemu grozi ewentualnie przesiedlenie do linii, gdyż mój rocznik już wciągnięty. Chcę tylko uniknąć rozmazywania sprawy, na co wziętem urlop do wtorku, a jeszcze o dwa dni uzyskałem przedłużenie.

Mimo braku najzwyczajszej obywatelskiej formy w Pańskich listach odpisywałem uprzejmie, uważając listowne klócenie się za wstrętne. Dlatego też forma moich listów nie miała oznaczać apelu do sentymentalnych uczuć u Pana, do których się nie odzywałbym po przysłaniu mi zeszłego lata komornika do łóżka, aby mi kieszenie przeszukał. Apelowalem do zwykłego kupieckiego rozsądku u Pana, aby łuka (!) nie przeciągał.

W każdym razie mi przykro, że ugoda, która – przyznając – i w moim interesie leży, nie przyszła do skutku. Uważam, że na przyszłość przynajmniej Pan w razie czego nie przyłączy się do tych, którzy twierdzą, że długów moich płacić nie chcę.

Z poważaniem
dr Majkowski

25

Sopot, dnia 27 września 1918

Szanowny Panie!

Bawiąc na urlopie w Sopocie po długim pobycie w polu, chciałbym przy tej sposobności lojalnie z Sz. Panem załatwić rachunki moje.

Chcę Sz. Pana spłacić naraz, jeżeli mi tylko będzie możliwe albo jeżeli pretensje Pańskie byłyby mi zbyt wysokie, w kilku ratach. Najchętniej atoli bym zgładził od razu całą rzecz.

W tym celu proszę Szanownego Pana uprzejmie o łask. obrachunek. Prosiłbym uwzględnić, że wojna mi praktykę wydarła i że mam duże pretensje do uregulowania. Bogaty człowiek, jak Sz. Pan, uważam, mógłby ze swoich pretensji i trochę spuścić. Proszę o łask. odpowiedź z wysokim szacunkiem.

dr Majkowski

II. Listy Aleksandry Majkowskiej⁵⁶ do Władysława Berkana z 1929 r.

26.

Kartuzy, d. 1 czerwca 1929

Szanowny Panie!

Na list Pański z dnia 31 V br. donoszę uprzejmie, iż niemożliwym było mężowi memu w ostatnim czasie przekazać Sz. Panu pieniądze z powodu, że nie mógł żadnych pieniędzy uruchomić. O ile wiem, w ostatnim swym liście do Szanownego Pana pisał mąż, iż dopiero na 1 czerwca będzie mógł wysłać pieniądze, z powodu, że nasza Kasa Chorych jeszcze nam za kwiecień nie wypłaciła. Nie wypłaciła nam nawet do dnia dzisiejszego mimo usilnych starań z naszej strony, dopiero w przeciągu tego miesiąca mamy dostać pieniądze. Dziś na 1-szego dostał mąż swoje pobory jako lekarz urzędowy w kwocie 282 złote, wysłałam więc zaraz na ręce Szanownego Pana 300,- złotych. Będziemy się starali w najbliższym czasie resztę przypadającej raty wysłać i usilnie proszę Szanownego Pana w imieniu męża nam jeszcze poczekać i dalszych kroków nie robić. Kreślę wyrazy

wysokiego szacunku

drowa⁵⁷ Aleksandra Majkowska

27

Kartuzy d. 15 czerwca 1929

Szanowny Panie!

Uprzejmie proszę o łaskawe poczekanie mężowi na ratę za czerwiec, z powodu, że do dnia dzisiejszego Kasa Chorych nam jeszcze należytości za kwiecień – maj nie wypłaciła i dopiero za kilka dni możemy się spodziewać pieniędzy.

Uprzejmie proszę, aby Szanowny Pan nam jeszcze kilka dni zechciał poczekać, a skoro pieniądze nadejdą, natychmiast je przyśle. Proszę wierzyć, że to nie wina z naszej strony, ale przykre okoliczności spowodują tę zwłokę

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

drowa Aleksandra Majkowska

⁵⁶ Majkowska Aleksandra – żona Aleksandra Majkowskiego, z którą zawarł ślub 6 października 1921 roku. Nazwisko panieńskie – Komorowska primo voto Starzyńska. Nazwiskiem Starzyńska posłużyła się jako autorka tłumaczenia z języka rosyjskiego fragmentu książki A. Hilferdinga pt. *Ostatni Słowianie na południowym brzegu Morza Bałtyckiego* („Gryf” R V: 1921, nr 1 i następne). Listy do Berkana pisała, zastępując niezawodnie męża, i zapewne pod jego dyktando.

⁵⁷ drowa – doktorowa.

28

Kartuzy d. 20 lipca 1929
ul. V Brygady⁵⁸

Szanowny Panie!

Proszę wybaczyć, iż dopiero dzisiaj udało mi się wydostać 300 złotych, które à conto raty za lipiec wysłałam, pozostałe 200,- zł przyślę w najbliższym czasie. Proszę mi wierzyć, że jedynie krytyczne stosunki u nas na Pomorzu, a nie brak dobrej woli zniewalają nas do wypłaty ratami należności Szanownego Pana. Uprzejmie za to⁵⁹ proszę o łaskawą cierpliwość, gdyż będę starała się dług jak najprędzej wypłacić.

Łączę wyrazy
Wysokiego szacunku
drowa Aleksandra Majkowska

29

Kartuzy d. 14 października 1929

Wielmożny

Pan Władysław Berkan
w Poznaniu

Szanowny Panie!

Równoczesną pocztą wysyłam pod adresem Szanownego Pana 200,- zł, resztę przyślę w najbliższych dniach.

W imieniu męża proszę Szanownego Pana, aby wybaczył, że z tej ostatniej raty się jeszcze nie uściliśmy, i aby był łaskaw poczekać jeszcze kilka dni.

Proszę mi wierzyć, że nie z winy naszej ta opieszałość w płaceniu, tylko że mój mąż swych pieniędzy wydostać nie może od ludzi nie tylko prywatnych, ale i od urzędów. Z trudnością udało mi się dzisiaj te dwieście złotych zebrać, które też natychmiast wysyłam. Proszę zatem Szanownego Pana jeszcze o kilka dni zwłoki. Kreślę wyrazy

wysokiego szacunku
drowa Aleksandra Majkowska

⁵⁸ V Brygada – tak w oryginale. To chyba błąd. Chodzi niewątpliwie o I Brygadę.

⁵⁹ Za to – tak w oryginale, regionalizm pomorski – natomiast, jednak, z drugiej strony.

III. Listy Władysława Berkana do Aleksandra Majkowskiego

1

Berlin 9 stycznia 1902

Wielmożny Pan dr A[leksander] Majkowski
Berent⁶⁰, West/Pr. [eussen]⁶¹

Szanowny Panie Doktorze!

Polisa, która jest u mnie, ma zupełnie inny numer, więc widocznie nie jest ta sama. Dlatego żadnych kroków nie poczynię i papiery zwracam.

– Na nowym miejscu⁶² życzę Panu powodzenia, ale niech Pan, na Boga, nie wdaje się tam w żadne poboczne sprawy, gdyż one Pana pochłoną i znowu nie będzie miał co jeść. Sopoty są dla Pana jeszcze niebezpieczniejsze niż Kościerzyna. Z pewnością, że żyć tam można, ale trzeba pilnować tego najpierwszego obowiązku, tj. zarobkowania.

– Detektyw mi doniósł, że tę „grającą komodę”⁶³ jednak siostrze Pańskiej sprzedano. Jeśli obcemu się to dostało, to szkoda, lepiej żeby był swój wziął.

Z poważaniem
Wł.[adysław] Berkan

2

Zoppot⁶⁴ 23 stycznia 1902

Szanowny Panie!

List Pański przeczytałem z uwagą. Chciałbym też wymyślić jaką radę, lecz w Pańskim położeniu niełatwo radzić.

Tak jak Pan teraz żyje, to tylko wegetacja. Panu potrzebna od razu dobra praktyka, któraby materialne korzyści przynosiła i absorbowała cały czas prócz uczenia, spania i jedzenia. To ostatecznie jest potrzebne, aby dojść do równowagi, którą tylko praca daje.

Poza tym musiałby się Pan ułożyć z [...] ⁶⁵, aby mieć co najmniej rok spokój [...], a tym [...], a może i do ożenku doprowadzi. [...] w Sopotach się Panu powiedzie, to bardzo [...], aby latem było trochę praktyki, to [...] Pana [...] Pana,

⁶⁰ Berent – niemiecka nazwa Kościerzyny.

⁶¹ West/Preussen (Westpreussen) – Prusy Zachodnie – niemiecka nazwa prowincji nazywanej przez Polaków także Prusami Polskimi z głównymi miastami: Gdańsk i Kwidzyn – stolicami regencji mających charakter województw.

⁶² Na nowym miejscu, tj. w Sopocie.

⁶³ „Grająca komoda” – pianino.

⁶⁴ Zoppot – niemiecka nazwa Sopotu (dawniej używano tej nazwy w l. mn.: Sopoty).

⁶⁵ Wykropkowanie podane w nawiasie kwadratowym oznacza wyraz lub wyrazy nieczytelne.

gdzie miał szczególnie latem zanadto [...] się z ludźmi, którzy będą Pana od pracy zawodowej odrywali, do czego Go łatwo nakłonić można. Tak mi się Pańskie położenie przedstawia. Może byłoby lepiej, gdy się Pan w jakiej małej dziurce z praktyką zakopie w pracy na tyle, że z biegiem czasu będziesz mógł jeszcze wypłynąć. Jeśli Pan w Sop.[otach] zostanie, to latem się może zobaczymy. Tymczasem życzę jak najlepszego powodzenia

Wł. Berkan

3

Berlin 3 kwietnia 1902

Wny Pan dr A. Majkowski
Zoppot b.[ei] Danzig⁶⁶
Seestr [asse]⁶⁷ 23

Szanowny Panie!

„Za twoje myto kijem cię obito”, tak powiedzieć można, czytając list Pański. W najlepszej myśli pisałem Panu o objęciu spuścizny po dr. R[ydlewskim]⁶⁸, uważając to miejsce jako usłane gniazdko, a Pan podsuwa mi jakieś ubliżenie Jego osobie. A jeśli o zaspokojenie ambicji chodzi, to i we Wronkach⁶⁹ to zrobić można, zwłaszcza że chodzi obywatelom tamtejszym o lekarza, co by społecznie działał, jak i Poznań w potrzebie odwiedzić można, bo jest blisko. Dr R. w swoim zawodzie do takich osobistych zaszczytów doprowadził, że nieczęsto się to w wielkim mieście zdarza. Zależy to od osobistej zdolności.

No, aleć o to mniejsza. Nie wolno jednak podsuwać mi chęci ubliżenia Panu, bo działałem w dobrej wierze. Cechuje to chyba Pański stan psychiczny, jeśli w taki sposób odpowiada.

O poleceniu Pana we Wronkach z pewnością się nikt nie dowie, boć to przecież nie jest taka wielka rzecz. Niech Pan pozostanie w Sopotach, gdzie spodziewa się tak dobrego powodzenia, a którego Mu życzę bez względu na nasz stosunek handlowo-finansowy.

Z poważaniem
Wł. Berkan

⁶⁶ Bei Danzig – pod Gdańskiem.

⁶⁷ Seestrasse – ulica Morska.

⁶⁸ Rydlewski Celestyn Teodor Artur (1875-1940), ur. w Jarocinie, studiował medycynę we Wrocławiu i Gryfii, gdzie był kolegą A. Majkowskiego, z którym przyjaźnił się również w latach późniejszych. Znany z wielostronnej działalności społeczno-politycznej za czasów zaboru pruskiego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W styczniu 1940 roku rozstrzelany przez Niemców w Poznaniu.

⁶⁹ Wronki – miasto w powiecie szamotulskim nad Wartą.

4

[Berlin] 6 kwietnia [1902]

Wielmożny Pan Aleksander Majkowski
Monachium

Na skutek karty W Pana z d. 30 u. m.⁷⁰ przy niniejszym przesyłam próbki materiałów na

ubranie marynarkowe
palto czyli raglano i
spodnie
do łaskawego wyboru.

Przy zwrocie wybranych próbek raczy W Pan donieść mi, czy marynarkę życzy sobie na 1 lub 2 rzędy guzików. Ponieważ W Pan nie przyjedzie do przymiarki, więc prosilibym o przesłanie mi jakiej dobrze leżącej marynarki, podług której będę się mógł zastosować, również proszę o wiadomość co do fasonu palt, czy ma być reglan, czy też zwyczajne.

Obietnicę W Pana co do nadesłania kwartalnych rat przyjąłem do wiadomości i pozostaję

z poważaniem
Wł. Berkan

5

[Berlin] 16 lipca [zapewne 1902]

W Pan dr Majkowski
W Kościerzynie

Niniejszym pozwalam się [!] przypomnieć pamięci W Pana treść listu mego z dn. 19. z. m.⁷¹ z uprzejmą prośbą o zcedowanie⁷² mebli.

Niechże W Pan sprawy nie przeoczy, bo kto inny czasami układ [!] nasz nie zaskarzył.

Z poważaniem
Wł. Berkan

6

[Berlin] 27 lipca 1902

Wielmożny Pan dr A. Majkowski
Zoppot b.[ei] Danzig
Seestr. 23¹

Szanowny Panie Doktorze!

Obiecał Pan w tym sezonie cały dług u mnie zapłacić, a że sezon w całość pełni, więc może będzie Pan już teraz jaką część mógł przesłać, aby dobre chęci

⁷⁰ Skróty: u. m. – ub. m. – ubiegłego miesiąca.

⁷¹ Skróty z. m. – zeszłego miesiąca.

⁷² Zcedowanie – przekazanie.

okazać. Niech Pan tylko na pewno przyśle, abym oszczędził sobie przypominania. –

Naszych⁷³ pewnie tam dużo, więc jest chyba ruch w Sopotach.

Z poważaniem
Wł. Berkan

7

Charl.[ottenburg] 12 sierpnia 1902

Wielmożny Pan dr A. Majkowski

Zoppot bei Danzig

Seestr. 23¹

Szanowny Panie Doktorze!

Proszę o wiadomość na mój list z d. 27 lipca

Z poważaniem
Wł. Berkan

8

[Berlin] 28 sierpnia 1905

WPan dr Majkowski
w Kościerzynie⁷⁴

Niniejszym potwierdzam odbiór listu, treść którego z podziękowaniem przyjąłem do wiadomości i ucieszył mnie bardzo, że wkrótce na łask.[awą] przesyłkę liczyć mi wolno, gdyż rzeczywiście znajduję się w strasznych tarapatach [...].

Polecając się jak najuprzejmiej łaskawym względom pozostaję zawsze chętny do usług W Pana [...].

Z poważaniem
[Wł. Berkan]

9

[Berlin] 1 stycznia 1907

WPan dr A. Majkowski

1906

Styczeń 1	Saldo poj. [?] rachunku	1895.75
		26.-
" 26	spodnie frakowe	81.50
Grudz.[ień] 31	do 31/XII 06	1503.25
		<hr/>
		3506.50

⁷³ Naszych – tj. Polaków z Królestwa; określenia – nasi, naszych używano w zaborze pruskim często tylko w odniesieniu do Żydów.

⁷⁴ Do Kościerzyny Majkowski sprowadził się z Sopotu (Gdańska) latem lub wczesną jesienią 1905 r.

Przesyłam Panu Doktorowi roczny wyciąg z prośbą o doniesienie mi, kiedy mogę spodziewać się jakiejś spłaty. Dłużej czekać nie jestem w stanie i dlatego proszę określić sposób płacenia. Życząc pomyślności w Nowym Roku, zostaję
z poważaniem
Wł. Berka

10

[Berlin] 1 stycznia 1908

[Do] Wgo Pana dra A. Majkowskiego
1907

Stycz.[eń]		Za	Yacob [?]	150
Paźdz.[iernik]	14	"	Koszty nakazu sądowego	9
List.[opad]	6	"	spodnie do fraka	27
Grudz.[ień]	4	"	ubranie marynarkowe	92
"	"	"	palto	96
"	"	"	spodnie	90
"	"	"	kurtka aksamitna	56
"	"	"	kamizelka jedwabna	30
Grudz.[ień]	31	"	[...] d. 31/12.07	82

M. 193245⁷⁵

W myśl obietnicy oczekuję uregulowania powyższej kwoty co najmniej salda w dniach najbliższych, gdyż [...] dłużej czekać nie mogę.

Z poważaniem
Wł. Berkan

11

[Berlin] 16 maja 1908

W Pan dr Majkowski
W Kościerzynie

Niniejszym potwierdzam odbiór listu i donoszę uprzejmie, iż co do opłat nowych zamówień, ich dalszych rat kosztowych, na razie się zgadzam i proszę o przesłanie pierwszej raty możliwie odwrotnie, gdyż gotówkę koniecznie potrzebuję.

W załączeniu przesyłam próbki [...] na ubranie i palto i na spodnie, których wykonać nie było możliwym, gdyż list dziś dopiero odebrałem.

Dla dokładności przy wykonaniu prosiłbym o przesłanie odpowiednio do wybranego fasonu marynarki lub surduta, również i kamizelki, według których mógłbym się zastosować.

Prosząc o zwrot próbek wybranych pozostaję

z poważaniem
Wł. Berkan

⁷⁵ W podsumowaniu jest błąd, poprawny jest jednak odpis z oryginału.

12

[Berlin] 13 czerwca 1908

WPan dr Majkowski
w Kościerzynie

Dotąd jeszcze nie otrzymałem łask⁷⁶ [...] co do próbek przesłanych WPanu 16. z. m., o które uprzejmie proszę.

Również zechce WPan możliwie odwrotnie przyrzeczoną ratę mi nadesłać, gdyż termin płatności [...] się zbliża, a wobec lichego wpływu nie wiem, jak sobie poradzę.

W miłą oczekiwaniu łask i wiadomości pozostaję

z poważaniem
Wł. Berkan

13

[Berlin] 12 sierpnia 1908

WPan dr A. Majkowski
w Kościerzynie

Nawiązując do treści listu mego z dn. 17 u. mca [ubiegłego miesiąca] zwracam uprzejmie uwagę, iż pozwoliłem sobie pobrać mandatem pocztowym⁷⁷

MK 200

na wykupienie którego stanowczo liczyć muszę.

Z poważaniem
Wł. Berkan

14

[Berlin] 15 sierpnia 1908

WPan dr Majkowski
w Kościerzynie

Nie wiem rzeczywiście, jak sobie tłumaczyć postępowanie Pańskie, gdyż na żaden z listów nie mam odpowiedzi, a mandatu również Pan wykupić nie zechciał.

Raz więc jeszcze proszę o uregulowanie konta lub przesłanie na razie jakiej większej kwoty na poczet mandatu, którą najpóźniej do 20 6 mca oczekuję, gdyż stanowczo dłużej czekać bym nie mógł i w jakikolwiek sposób musiałaby się sprawa załatwić.

Jest to ostatnia prolongata, którą WPanu udzielić mogę.

Z poważaniem
[Wł. Berkan]

⁷⁶ Łaska – tu: należność.

⁷⁷ Mandat pocztowy – zaliczenie pocztowe.

15

[Berlin] 8 października 1908

WPan dr Majkowski
w Kościerzynie

Nawiązując do treści listu mego z dn. 29 z. m. zwracam po raz ostatni uwagę, iż o ile do 14 bm. WPan [sprawy] rachunkowej nie zechce uskutecznić, natenczas bezwzględnie udam się na drogę sądową.

Jakiegokolwiek zwłoki stanowczo nie uwzględniam, gdyż nadto dawno się już przedłużyła i proszę przeto WPana, by zechciał zaoszczędzić niepotrzebne koszty.

Z poważaniem
Wł. Berkan

16

[Berlin] 19 października 1908

WPan dr Majkowski
w Kościerzynie

Niniejszym potwierdzam odbiór łask przysłanych MK 75.-, które na dobro rachunku WPana zapisałem.

Treść odebranego listu przyjąłem do wiadomości i na propozycję się zgadzam, o ile WPan z danego przyrzeczenia z całą pewnością uiszczyć się zechce.

Spodziewam się przeto, że z końcem r.[oku] b.[ieżącego] konto tak dawno zaległe będzie uregulowane.

Koszty powstałe z nakazu sądowego zapisałem na konto Pańskie.

Stosownie do przyrzeczenia, załączam próbki na palto, co zaś do ubrania zechce WPan określić, w jakim kolorze i na jaki fason marynarkowy, surdutowy lub tużurkowy próbki mam przesłać. Palto może być na podszewce, [...].

Kosztorys zapewne zechce WPan w liście mi potwierdzić.

[Wł. Berkan]

17

[Berlin] 22 października 1908

WPan dr Majkowski
w Kościerzynie

[List w całości nieczytelny – poza pojedynczymi wyrazami, z których można się domyślić, iż Berkan domaga się uiszczenia długu do 26 października.]

18

[Berlin] 12 grudnia 1908

Szanowny Panie Doktorze!

Jest mi bardzo przykro, że Pan nie płaci, gdyż zmusza mnie Pan do ostrzejszych środków, których w stosunku do Pana nie chciałbym zastosować. W ten sposób Polski nie będzie, bo dzisiaj się społeczeństwa [...] tego [...] płacą swoje

rachunki. Jeśli więc do środy nie otrzymam obydwóch rat – 100 m – to proszę przygotować się na niespodziankę. Porządku muszę dopilnować.

Z poważaniem
[Wł. Berkan]

19

[Berlin] 12 stycznia 1909

Szanowny Panie Doktorze!

Jest mi bardzo nieprzyjemnym, iż zmuszony jestem przypominać się, oświadczam więc, że skoro do soboty przyszłej nie otrzymam zaległych rat w ilości 150 m., to proszę mi potem nie poczynać za złe, jeśli oddam sprawę w inne ręce

Z poważaniem
Wł. Berkan

20

[Berlin] 29 stycznia 1909

WPan dr A. Majkowski
w Kościerzynie

Po raz ostatni zwracam uwagę, iż o ile w przeciągu trzech dni WPan koszta [...] uregulować nie zechce, natenczas bezwzględnie udam się o pomoc do sądu.

Przypuszczam, iż nadto długo zbywał mnie Pan obietnicami i dłużej stanowczo czekać nie myślę

Z poważaniem
Wł. Berkan

21

[Berlin] 10 lutego 1909

WPan dr Majkowski
w Kościerzynie

Stosownie do treści ostatniego mego listu oddałem dziś sprawę na ręce p. adwokata Brejskiego⁷⁸ w Gdańsku, [...] celem wdrożenia skargi, co dla porządku komunikuję

Z poważaniem
Wł. Berkan

⁷⁸ Brejski Jan (1872-1922), urodzony w Pączewie pod Gniewem na Kociewiu, z wykształcenia prawnik, zasłużony adwokat gdański, podejmował się chętnie obrony Polaków w procesach politycznych; był działaczem ruchu młodokaszubskiego i Polonii gdańskiej. W papierach Władysława Berkana (obecnie w posiadaniu A. Bukowskiego w Gdańsku) znajduje się odpis jego pisma do J. Brejskiego z datą 29 kwietnia 1909 r. treści następującej: „W sprawie Majkowskiego proszę o zawezwanie dłużnika do przysięgi manifestacyjnej z równoczesnym wnioskiem o nakaz przyaresztowania, gdyby pozwany na termin odnośny się nie stawił”.

22

[Berlin] 29 kwietnia 1909

Szanowny Panie Doktorze!

Jak mi Pan p. Brejski donosi, to sprawa postąpiła już tak daleko, że trudno było Pana fantować, przy czym okazało się, że mnie inni wyprzedzili. Tego to już nie rozumiem! Zamawiając u mnie ostatnie rzeczy, chyba Pan wiedział o niemożności płacenia, więc wychodzi na to, jakby mnie Pan zarwać chciał. Jeśli tak być miało, to w takim razie jest to godnym napiętnowania.

Radzę lepiej się nie bawić na razie w odkrywanie zwyczajów (!) Kaszubów, a za to odkryć sposób zarobkowania, przez co będzie Pan w możności płacenia rachunków. Taki idealizm (jaki Pan dotychczas robi) to kata wart, gdyż wszyscy poszlibyśmy z torbami, gdybyśmy również tak robili.

Teraz podam Pana do przysięgi manifestacyjnej⁷⁹, aby się ostatecznie załatawić.

Nie spodziewałem się nigdy, aby stosunek pomiędzy nami do tego stopnia dojść mógł.

Z uszanowaniem
Wł. Berkan

23

[Berlin] 24 maja 1909

Szanowny Panie Doktorze!

Na list pański uprzejmie odpowiadam, iż to, co zrobiłem, są skutki niedotrzymania słowa ze strony Pańskiej, jak również nieodpowiadania na listy moje. Postępowanie takie może rzemieślnika do rozpacz doprowadzić.

Przyznać Pan musi, że zamawiając u mnie ostatnie rzeczy wiedział chyba, czy będzie mógł płacić, jak przyobiecał, a jeśli potem nie płacił, to tego nie godzi się robić.

Nie mogę choć tylko dla braku czasu do pisania w dalsze dyskusje się wdawać, zaznaczam tylko, że koledzy Pańscy, co w tym samym położeniu byli jak Pan, zaczynając praktykę, jakoś lepiej umieją sobie radzić. Ponadto i o pożyczkę mógłby się Pan postarać, a ostatecznie choćby się ożenić, boć w ten sposób pracować spokojnie nie można, toteż to dobrze rozumiem. Co do „Gryfa”⁸⁰, to lepiej by było, aby Pan takimi rzeczami dopiero się później zajął, to dla Pana i dla sprawy byłoby lepiej. W ten sposób ani na krok sprawy naszej nie posuniemy naprzód.

⁷⁹ Przysięga manifestacyjna – podanie do publicznej wiadomości informacji o niewypłacalności dłużnika.

⁸⁰ „Gryf” – miesięcznik, od listopada 1908 r. redagowany i wydawany w Kościerzynie przez A. Majkowskiego.

Przystępując teraz do samego interesu, to niech już termin⁸¹ się odbędzie (nie wiem nawet, na kiedy jest naznaczony). Pan na niego stanąć nie potrzebuje, ja zaś dalsze kroki wstrzymać mogę na razie. Za to zrobię „Anschlusspländung”⁸² i proszę mi ową polisę przesłać, pod warunkiem, że będzie Pan ją regularnie opłacał. Nadto proszę mi donieść, kiedy regularnych spłat spodziewać się mogę.

Oczekując szybkiej odpowiedzi zostaję

z poważaniem
Wł. Berkan

24

[Berlin] 8 czerwca 1909

W Pan dr. Majkowski

Kościerzyna

Nawiązując do korespondencji naszej, proszę uprzejmie o załatwienie sprawy w formie umówionej, czyli przesłanie polisy.

Oczekuję przesyłki odwrotnie

Z poważaniem
Wł. Berkan

Znowu Pan nie załatwia jak należy, a potem ambaras. Zwyczajny jestem załatwiania sprawy od ręki...

25

[Berlin] 19 czerwca 1909

Szanowny Panie Doktorze!

List i polisę otrzymałem. Jedno moje załatwione. Co do zastawu mebli, to możemy tak zrobić, jak Pan proponuje. A więc po spłaceniu tych 250 m. niech Pan u notariusza tę sprawę załatwi. – Jak to długo potrwa, zanim Pan 250 m. spłaci? Zastaw mebli miałby dobrą stronę, że po mnie już nikt nie będzie mógł fantować, raczej gdyby fantował, to musi zwolnić. Naturalnie, że musiałby mi Pan w razie zafantowania zaraz donieść, abym interweniował.

– Z ożenkiem nie zartuję, chociaż radzę może nie tylko kwoli spłaceniu długów, a zresztą, czy by to było co nienormalnego, gdyby Pan się ożenił, chciał pieniędzy i długi popłacić? Warto się namyślić.

Z poważaniem
Wł. Berkan

⁸¹ Termin – termin rozprawy sądowej.

⁸² „Anschlusspländung” – wzięcie w zastaw. Por. list A. Majkowskiego nr 13 do W. Berkana.

26

[Berlin] 14 stycznia 1910

[Do] W Pana dr. A. Majkowskiego, Kościerzyna.

1909

Stycz.[eń]	1.	za Saldo	1932.45
Kwiec.[ień]	15.	" Koszty wedle wyroku	62.00
Czerw.[iec]	25.	" " " "	45.30
		" 6% do 31/XII 1909	115.90
1910 I za Saldo			Mk 2155.65

27

[Berlin] 28 lutego 1910

W Pan dr A. Majkowski
w Kościerzynie

Po bliższym zbadaniu polisy Pańskiej zauważyłem, iż takowa jest wystawiona na prawnych spadkobierców. Wobec czego dla mnie na razie nie ma żadnego znaczenia.

Proszę zatem W Pana, by był łaskaw donieść zabezpieczeniu⁸³, że polisę mnie dał w zastaw i wszelkie prawa w tejże mnie ceduje. O zmianie tej niechaj zabezpieczenie dla porządku mnie zawiadomi.

W oczekiwaniu przyspieszonego załatwienia sprawy pozostaję

Z poważaniem
Wł. Berkan

Pol. N^o 160240

28

[Berlin] 22 marca 1910

W Pan dr Majkowski
w Kościerzynie

W załatwieniu treści listu Pańskiego z dn. 18 bm. przesyłam w załączeniu formularz, który z podpisem zechce W Pan mi zwrócić.

W tej samej może W Pan zabezpieczenie zawiadomić i poprawić równocześnie, by [...], czyli zastaw wprost mi potwierdziło.

Z poważaniem
Wł. Berkan

⁸³ Zabezpieczenie – zakład ubezpieczeń.

29

[Berlin] 29 marca 1910

W Pan dr Majkowski
w Kościerzynie

Niniejszym potwierdzam odbiór listu oraz załączników, treść których przyjąłem do wiadomości.

Na propozycję Pańską, dotyczącą notarialnego zastawienia mi rzeczy, chętnie się zgadzam, lecz niech W Pan załatwienie sprawy tej przyspieszy, zanim [...] dalszy jaki [...], by miał nastąpić.

Z poważaniem
Wł. Berkan

Proszę również mi donieść, w jakiej
formie potem [...].

30

[Berlin] 17 sierpnia 1910

Szanowny Panie Doktorze!

Otóż jest to naszą wielką wadą, że nie odpowiadamy na listy i wtedy dopiero zdobywamy się na to, gdy się nam woda za kołnierz leje. Że Pana jakiś czas w domu nie było, to niczym nie usprawiedliwia, gdyż takie interesy nie tylko można, ale i trzeba i gdzie indziej załatwić.

Na czekanie do 15/9 się zgadzam i jednocześnie do komornika piszę, aby termin sprzedaży odroczył. W razie jednak, gdyby Pan i teraz słowa nie dotrzywał i sprawy nie uregulował, natenczas bez litości postąpię.

Jeśli Pan u krewnych postara się o środek, aby tych małych komarów⁸⁴ poodganiać, to niechże i dla mnie choć z paręset marek wykołacę⁸⁵. Jest to jeden zachód⁸⁶.

Z tymi komarami to jest taka rzecz, że jak one zmiarkują, gdzie zaniedbanie, to z tym większą nachalnością napadają na swoją ofiarę. Każdy by chciał być pierwszy.

W początku września będę w Gdańsku, więc może i do Kościerzyny zaglądnę, a tymczasem pewnie Pan już uporządkuje

Z poważaniem
Wł. Berkan

⁸⁴ Komarów – dłużników.

⁸⁵ Wykołacę – dawne, powinno być: wykołaczę.

⁸⁶ Jeden zachód – jedno staranie.

31

[Berlin] 22 września 1910

Szanowny Panie Doktorze!

Chciałbym się dowiedzieć, czy pościągają Pan tyle od dłużników, żeby spłacić mógł moich kolegów, siedzących na meblach, no i mnie z tego skapnąć miało. Koniecznie trzeba to w ruch wprowadzić, bo inaczej życie zamrze. Zatem czekam odpowiedzi, ale na pewno, gdyż skoro bym jej w kilku dniach nie otrzymał, to musiałbym krok postąpić dalej.

Z poważaniem
Wł. Berkan

32

[Berlin] 14 stycznia 1911

Wielmożny Pan dr Majkowski, asyst.[ent]⁸⁷

Berent [Kościerzyna]

West/Pr.

Szanowny Panie Doktorze!

Gdybym do 19 go t.zn. – czwartku – nie otrzymał spłaty lub zapewnienia co do długu, to posłużę się komornikiem, a potem niech się co chce stanie. Trzeba pobudzić Pana do praktycznego czynu, bo innego wyjścia nie ma.

Z poważaniem
Wł. Berkan

33

[Berlin] 7 sierpnia 1911

dr Majkowski

Berent

West/Pr.[eussen]

A więc tak daleko doszło, że Pan zmuszony Kościerzynę opuścić⁸⁸. Moje zeszlóroczne gadania na nic się przydały. Może to i lepiej, tylko jednak szkoda, że tak daleko doszło.

Ten wiersz o tych trzech żupanach nie przyniósł mi korzyści, a nawet w sądzie adwokat przeczytał go jako *corpus delicti*⁸⁹ i dowodził na jego mocy, że Berkan czeka *ad infinitum*⁹⁰, więc nie potrzeba mu płacić. Niech więc Pan na odchodnym z Kościerzyny lepszy napisze, żeby miał takie moce, aby ludziska płacili. Może by ich czymś nastraszyć, raz piekłem choćby.

⁸⁷ Asystent – chodzi tu o funkcję Majkowskiego w szpitalu jako lekarza.

⁸⁸ Zmuszony Kościerzynę opuścić – zob. A. Bukowski *Listy Aleksandra Majkowskiego do siostry Franciszki z lat 1910-1918* [w:] „Rocznik Gdański”, T L: 1990.

⁸⁹ Corpus delicti – dowód winy.

⁹⁰ Ad infinitum – w nieskończoność.

Ten wiersz o żupanach dalby się przerobić na tragiczną komedię, więc niech Pan z niego coś wykrzesze, a gdy będzie miała powodzenie na scenie, to z dochodów się dług zapłaci.

Jeśli z tą grającą komodą tak jest, to trzeba ją siostrze Pańskiej pozostawić. Zalecałoby się może, żeby na razie pod pieczęcią⁹¹ była, co by chroniło przed zachłannością innych. Termin sprzedaży nie wyznaczony jeszcze i też z niego, choćby był, nie skorzystam.

Łaskaw mi Pan napisać, co się potem z Panem stanie i jakie widoki dla mnie z tej zmiany wynikną. Coś trzeba z tym zrobić, bo żyć trzeba. Takich przeżyć mam wiele, więc ratować muszę, co ratować można. Oczekuję tedy wiadomości.

Z poważaniem
Wł. Berkan

34

[Berlin] [?] 1911

Szanowny Panie Doktorze!

Jużcić, że może być Panu żal opuszczać miejsce⁹², gdzie się bądź co bądź dla swoich coś zrobiło. Możliwości utrzymania się na stanowisku jużesmy rozpatrywali. Widocznie nie bardzo Pan przestrzegał tego, że trzeba było wprzód materialnie się dźwignąć, a reszta by się była sama z tego wywinęła. Za granicę nie ma się po co wyprawiać. Co Pan tam chce robić? Lepiej przyjąć [...]. Jak się coś zarobi i będzie za co żyć, to zatem będą myśleć, że się Pan chciał dalej praktycznie kształcić.

[...] w Sopotach byłoby dla Pana niefortunne, bo jest tam jeszcze więcej sposobności takich, które by go od właściwych zajęć odciągały, a Pan nie ma tego silnego charakteru, aby się takim nęcącym postawom wyrwać. Piszę to [...]. Niech się Pan nad tym zastanowi. Toć są wiele innych miejsc, gdzie by Pan z korzyścią pracować mógł. Rozumiem, że potrzeba Panu szerszego zakresu działalności (ja bym w takiej małej dziurze nie wytrzymał), ale trzeba wybierać z tego złego mniejsze. Za 2 tygodnie będę w Sopotach [...], rzecz jasna, że o projekcie Pańskim zmilczę. Rozumiem także, iż Pan tam różnych zgryzot zaznał, boć i ja ich tu wiele znosiłem i znosić muszę. Tak to już w życiu bywa. Pomędzy nami jest jednak ta różnica, że wśród innych rzeczy wyzywają mnie za to, że żądam zapłaty rachunków, a Pana pewnie za to, że nie płacisz rachunków. Nawet wielu ręki mi za to nie podaje. Cóż robić? A jednak dla społeczeństwa pracować trzeba, bo to jest naszym obowiązkiem, no i człowiekowi jest to do życia potrzebne. Przecież uświadamiamy się [...] i wolne chwile w knajpach przepędzać będziemy. Zresztą własne mienie jest najlepszą nagrodą.

⁹¹ Pod pieczęcią – zafantowana, oddana w zastaw.

⁹² Opuszczać miejsce – tj. Kościerzynę.

[...] myślę, aby z tych „Trzech żupanów”⁹³ operę stworzyć i do tego coś z [...] dodać. Prócz tego wystawa byłaby bajeczna. Czy nowi dłużnicy chcieliby może, to być [...], jednak gdy raz chciałem zwołać zebranie moich dłużników i prawić im o płaceniu rachunków z ekonomicznego punktu widzenia, to wszyscy jak jeden mąż orzekli, iż nie przyjdą. [...] moje trzeba będzie jeszcze długo czekać, zanim Pan na nogi się ruszy i płacić będzie mógł. Zabezpieczenia tymczasem mojej zasługi nie mogę wykreślić, jeśli Pan kogo nie wie, co by poręczył.

Chyba, gdybym zapłacił za Pana zaległe premie i potem wzięłyby Pan i umarł, no ale to byłby już szczyt poświęcenia, którego wymagać od ludzi nie można.

To chyba jeszcze [...] tłumaczy się lepiej w polskim w: „Z pustego i Salomon nie naleje”.

Gdyby Pan do Sopot za 2 tygodnie przyjechał, to byśmy na ten temat więcej rozmawiać mogli.

Z poważaniem
Wł. Berkan

35⁹⁴

[Poznań] 8 września 1925

Szanowny Panie Doktorze!

Na list mój z d. 17/8 nie mam odpowiedzi, więc drugi raz piszę. Jeżeli trudno Panu o całą kwotę, to proszę choć ratami spłacać. Lekarze teraz dobrze zarabiają, więc z łatwością to Pan zrobić może. Jeśli nie otrzymam do 18 t.m. odpowiedzi, to przyślę zaliczkę pocztową na 300 zł. jako pierwszą ratę.

Toć trzeba wreszcie tę sprawę załatwić

Z poważaniem
[Wł. Berkan]

Wysłałem 23/9 zaliczkę na 300 zł.

36

[Poznań] 26 września 1925

Szanowny Panie Doktorze!

Zaliczki Pan nie przyjął i nie uważał za potrzebne mi o tym donieść. Wobec tak niewłaściwego traktowania sprawy jestem zniewolony Panu donieść, że skoro do 1 października Pan sprawy nie załatwi, to postaram się o prawne załatwienie, które będzie mniej przyjemne. Nie chciałbym, żeby „pergamin berkanowski” jeszcze bardziej żółkł.

Z poważaniem
[Wł. Berkan]

⁹³ „Trzech żupanów” – utwór pt. *Ballada o mistrzu Berkanie i trzech pomorskich żupanach* ogłosił Majkowski w „Gryfie” 1910 (wrzesień) pod pseudonimem Vagans Scholasticus; por. przypis 2 do listu 17 A. Majkowskiego do W. Berkana.

⁹⁴ 35 – ten i listy nr 36, 37, 38, 39 nie są przepisane z rękopisu Berkana, lecz z odpisu tych listów, dokonane nie wiadomo przez kogo.

37

[Poznań] 4 maja 1929

Szanowny Panie Doktorze!

Do formalnego załatwienia sprawy oddałem list Pańskiemu synowi⁹⁵. Szkoda, że bez skargi ze mną się nie ułożyło, byłibyśmy konsekwencji tejże uniknęli. Ja muszę teraz resztki od pozostałych dłużników wydostać, gdyż wskaźnik dewaluacji prawie wszystko stracił, a zarabiać już nie mogę w moich latach⁹⁶. Wolę żyć według Pańskiej ballady: jeszcze za życia dłużników gonić niż po śmierci.

Umyślnie przyjeżdżać do Poznania względem tej sprawy Pan nie potrzebuje, gdyż to za pośrednictwem poczty załatwić można. Po co te koszta. Chyba że Pan inną sprawę chce połączyć. Tak samo weksli wysłać nie potrzeba, gdyż to równocześnie nowy wydatek powoduje. Mam wyrok⁹⁷, to mi wystarczy.

Pierwszą dawkę oczekując odwrotną pocztą i dla udogodnienia załączam przekaz. Mam nadzieję, że przy dobrej woli sprawa się załatwi, a gdy Pan Doktor kiedy tu będzie, to proszę mnie nie pominąć i pogadamy i o innym sprawach, jak to ongi bywało.

[Wł. Berkan]

38

[Poznań] 20 maja 1929

Szanowny Panie Doktorze!

Z powodu mej przeszło tygodniowej nieobecności w domu dopiero dziś potwierdzam z podziękowaniem odbiór 200 zł. Dalszych 500 zł w oznaczonym przez Pana czasie oczekuję, lecz ponieważ Pan dotychczas na moją propozycję co do regularnego płacenia rat i gwarancję, podaną przez syna, się nie zdecydował, więc zastrzegam sobie moje prawo z wyrokiem na wszelki wypadek.

[Wł. Berkan]

39

[Poznań] 31 maja 1929

Szanowny Panie Doktorze!

Wobec niedotrzymania słowa ze strony Pańskiej proszę nie mieć do mnie żalu za następstwa, których Pan chciał przecież uniknąć.

[Wł. Berkan]

⁹⁵ To chyba pomyłka, gdyż syn A. Majkowskiego – Mestwin Aleksander Jan, ur. 5 kwietnia 1924 r., liczył w tym czasie lat 5.

⁹⁶ Berkan liczył w tym czasie (ur. 1859) 70 lat.

⁹⁷ Wyrok – wyrok sądowy (uchwała) w sprawie zwrotu długu zapadł w lutym 1929 roku (zob. Wstęp).

Aneks

List Walentego Amrogowicza⁹⁸ do Władysława Berkana

Sopoty, dnia 29 kwietnia 1917 r.

Ernststr. 6

Szanowny Panie!

Dr. Majkowski znajduje się od września 1916 w polu w Rumunii⁹⁹, bliższy adres jego mi nie znany. Ponieważ pensja jego aresztem obłożona i Szan. Pan jest pierwszym do spłacenia, więc nie ma obawy, żeby inny z jego licznych wierzycieli Pana mógł wyprzedzić. Dla gorszącego prowadzenia się w Chełmnie (Cułm W/Pr.) musiał M. się stamtąd wynosić, starał się wtedy o Gdańsk, gdzie by wierzyciele mu nie mogli pensji zabrać, lecz władza wojskowa posłała go do Piławy (Pillau). Czy na jego własny wniosek go wysłano w pole bitwy, nie wiem.

Dr M. jest nie tylko u swych wierzycieli, lecz i w sądach ogólnie znany jako niechętny do placenia długów. Mnie dotąd dopiero drobną część spłacił, i to po wielkich trudach. Gdy go z uniwersytetu w Gryfii wyrzucono¹⁰⁰, stracił wszelkie stypendia i wsparcia. Wtedy, chcąc mu dać możliwość do ukończenia studiów, posyłałem mu na uniwersytet do Monachium pieniądze (ca.[te] 4000 M.[arek]), później i w Kościerzynie (Berent W/Pr.) dawałem mu pożyczki i podpisałem kilka za niego weksli (3000 M.), lecz moje zabiegi były wszystkie niestety daremne. W Kościerzynie Dr M. tak się rozładaczył, iż go z pomieszkania sądownie wyrzucono, a opuściwszy Kościerzynę, pozostawił w samym mieście w około 30 miejscach długi. Weksle za niego podpisane musiałem razem z zaległym procentem w wysokości ca 3600 M. zapłacić, tak iż mnie wszystkiego razem jest winien około 8000 marek gotówki i procent od czasu ukończenia studiów. Wobec mnie jako dobrodziejowi odwzajemnił się najczarniejszą niewdzięcznością, lecz dla innych nie jest lepszym. I tu w Sopotach narobił wiele nowych długów. Przypuszczam, iż po wojnie nie zostanie w Sopotach długo, tęskni bowiem wciąż za wesołą Warszawką...! Co tu o dr. M. donoszę w zaufaniu, jest to zaledwie drobnostką wszystkiego, co ma na sumieniu. Piszę to wszystko tylko w tym celu, żeby Szan. Pan wiedział, jak się ma brać jako wierzyciel wobec tak niesumiennego dłużnika. Skoro powróci z wojny na stałe do Sopot, nie omieszka Pana o tym uwiadomić.

Z szacunkiem i poważaniem

Amrogowicz

⁹⁸ Amrogowicz Walenty Cyryl (1863-1931), ur. w Nowogrodzie pod Golubiem – Dobrzyńnem, po opuszczeniu ostatniej klasy gimnazjum chełmińskiego sekretarz sądowy w wielu miastach Pomorza, m. in. w Kościerzynie, zamiłowany kolekcjoner i numizmatyk, przed śmiercią ofiarował swoje zbiory kilku instytucjom publicznym, m. in. Towarzystwu Naukowemu w Toruniu.

⁹⁹ O tym szerzej w *Listach Aleksandra Majkowskiego do siostry Franciszki* w oprac. A. Bukowskiego [w:] „Rocznik Gdański” T L I: 1991, z. 2.

¹⁰⁰ Z uniwersytetu w Gryfii (Greifswald).

